Ner 86. Kraków, Czwartek 16 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 15 kwietnia.

Także i ze względu na zadania ściśle ekonomiczne wypada poświęcić kilka uwag mowie tronowej. Charakterystycznem bowiem znamieniem cesarskiego orędzia jest szczera i gorąca chęć przystosowania ustawodawstwa do szybkiego rozwoju stosunków życia ekonomicznego, ale chęć równie gorąca, jak rozumna, bo niepoświęcająca żadnej z olbrzymich zdobyczy życia nowoczesnego, niepragnąca budować na gruzach tego, co jest, ale uważająca stan dzisiejszy za zbudowane wiekową pracą społeczną podwaliny dla przyszłego prawidłowego rozwoju socyalnego. Mowa tronowa jasno określa obie granice, w których wedle niej rozwijać się ma postęp i ewolucya społeczna: z jednej strony postawienie tamy wszelkiemu wyzyskowi i chciwości, ale z drugiej zarazem usunięcie wszelkich sztucznych zapór i przeszkód, hamujących naturalny rozwój społeczeństwa. Na ten podwójny kierunek, wskazany parlamentowi przez Monarchę, zamało dotychczas, zdaniem naszem, zwrócono uwagi, a jest on bodaj czy nie najgłębszą stroną mowy tronowej. Uzupełnia on ekonomicznie to, co już przedtem politycznie zapowiedziano: odepchnięcie wszelkich skrajności, obranie drogi prostej, spokojnej i pewnej, która zawsze pozostanie najlepszym „kursem“ dla nawy państwowej. Znane określenie kanclerza Capriviego o polityce nieinteresującej, a więc pożytecznej, rzadko lepszy znalazło wyraz, jak w ostatniej mowie tronowej.

Przechodząc do szczegółowego rozbioru ekonomicznego programu mowy tronowej, musimy zaznaczyć jako widoczną na pierwszy rzut oka jego cechę, energiczniejsze uwydatnienie inicyatywy i ingerencyi państwa w życiu ekonomicznem ludów monarchii. Zapowiedziane rozszerzenie zabezpieczenia robotników od wypadków, zapewne w kierunku pracowników rolniczych, przyobiecana pomoc i zachęta do tworzenia stowarzyszeń rolniczych, lepsza dotacya funduszu melioracyjnego, obowiązkowe ubezpieczenie od ognia, konsekwentne dalsze upaństwowianie kolei żelaznych — wszystkie te różne i wszechstronnie zakreślone reformy przyszłości wskazują jasno, że państwo odważnie i poważnie zabiera się do spełnienia swych obowiązków względem społeczeństwa; że pojmuje swoje zadanie jako rozumnego i bezstronnego regulatora maszyny socyalnej; że wychodzi powoli z roli Heglowskiego państwa dla państwa i z ciasnych, egoistycznych, fałszywie liberalnych, a tak dla państwa wygodnych manczesterskich formułek klasycznej ekonomii, których niedobitki tułają się jeszcze po starych podręcznikach ekonomicznych, ale które z życiem dzisiejszego świata dawno już nie mają nic wspólnego.

Podnieśliśmy wyżej jednę z najważniejszych cech tego programu tronowego, jego nawiązanie do dzisiejszego rozwoju ludzkości, poszanowanie dla zdobyczy nowoczesnych, dla łatwego obrotu międzynarodowego. Pchnąwszy państwo na tory żywego współdziałania z życiem ekonomicznem narodu, nie myśli bynajmniej mowa tronowa iść w tym kierunku torem, na który wprowadzili Amerykę Mac-Kinley i Spółka, na którym myśli zbierać za nimi laury p. Méline i francuscy zbawcy produkcyi narodowej; nie myśli odgradzać państwa od reszty Europy murem chińskim źle zrozumianego systemu protekcyjnego. Mowa tronowa wyraźnie zapowiada ponowne uregulowanie stosunków handlowo-politycznych z innemi państwami, a więc stanowczo obiera drogę traktatów handlowych.

Do tego doniosłego jej ustępu wrócić i obszerniej go omówić będziemy mieli niedługo sposobność, przy ocenianiu traktatu z Niemcami, który nas tak żywo obchodzi. Dziś tylko podnieść wypada i położyć nacisk na ten ustęp, który zapowiada, iż uregulowanie stosunków polityczno-handlowych winno nastąpić w jednym czasie i na długi okres. Widoczna w tem przezorna myśl zgrupowania ekonomicznego państw traktatowych, tak aby na dłuższy czas zabezpieczyć wzajemne potrzeby ich importu i eksportu. Dziś jednak także czas już zwrócić uwagę, że zasadniczym **dla nas** punktem tej kwestyi jest stosunek, w jaki w tę kombinacyę wejdzie Rosya. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ogólne obniżenie ceł zbożowych w Niemczech wyjdzie w pierwszej linii na korzyść Rosyi.

Objawem tej tendencyi popierania żywego obrotu między państwami europejskiemi, który skonstatowaliśmy w mowie tronowej, jest także nacisk, jaki w niej położono na doniosłość umowy o międzynarodowej przesyłce towarów, podpisanej niedawno w Bernie szwajcarskiem. Od obowiązku szerszego oceniania tej konwencyi, uwalnia nas artykuł, który niedawno tej sprawie poświęciliśmy.

Jak tą konwencya w obrocie międzynarodowym, tak i w obrocie wewnętrznym zapowiedziana reforma taryf przesyłkowych na kolejach państwowych, czyni zadosyć piekącym potrzebom handlowym. Znaczenie jej tem większe, że jak to nawet w samej mowie tronowej podniesiono, reforma taryfowa na kolejach państwowych nie może pozostać bez wpływu na taryfy kolei prywatnych. Nasz kraj zaś zna dobrze, bo boleśnie czuje potrzebę poprawy na tem dotychczas dość zaniedbanem polu, a delegacya polska, która tylokrotnie już głos swój w tej sprawie podnosiła, współdziałając z rządem w tym kierunku, pójdzie zgodnie z interesami kraju, wyrażonemi w powtarzanych corocznie prawie rezolucyach Sejmu galicyjskiego.

Jedną jeszcze w końcu podnieść wypada stronę mowy tronowej: *last but not least.* Oto nie porusza się ona bynajmniej w sferze samych tylko życzeń i wskazówek, co do ekonomicznego rozwoju monarchii, przeciwnie większa i najważniejsza część jej postulatów znajduje się na drodze do urzeczywistnienia. Dość wspomnieć gotowy już projekt taryf przesyłkowych na kolejach państwowych, oraz podpisaną już, a tylko nie ratyfikowana jeszcze konwencyę berneńską. Inne projekta zaś nie są problematami całkiem nowymi, owszem chodzi tu tylko o dalsze konsekwentne rozwinięcie już wypróbowanych środków ustawodawczych, jak ubezpieczenie robotników, upaństwowienie kolei żelaznych, melioracyj rolniczych i t. p.

Widzimy z tego, że mowa tronowa, nie schodząc z gruntu realnego, wskazuje jednak reprezentacyi państwa cele bardzo doniosłe, zadania bardzo szczytne do spełnienia, a przytem daje jej w ręce zupełną możliwość dopięcia zakreślonych zadań i celów. A więc do pracy!

Głosy niemieckie o Polakach.

Znowu zajmują się pisma berlińskie „kwestyą polską“ i znowu pierwsze występują w szranki: zachowawcza *Kreuz Zeitung* i narodowo-liberalna *National Ztg.*

Kreuz Ztg, która w ostatnim czasie dosyć często zabierała głos w sprawie ustaw antipolskich, w formie korespondencyi z Poznania w jednym z ostatnich swych numerów podała następujący, bez wątpienia na szerszą uwagę zasługujący artykuł:

„Dla uważnego niemieckiego spostrzegacza dokonuje się w Poznańskiem teraz pewna i na zewnątrz dostrzegalna, bardzo zajmująca zmiana w politycznych zapatrywaniach Polaków. Obydwa ton nadające organa porzuciły, jak się zdaje, już definitywnie politykę oporu i niepożytecznej demonstracyi — i są przytem prawdopodobnie jedynie wyrazem silnego prądu, który w tym kierunku zwyciężył pomiędzy Polakami. Toż ta polityka przyniosła Polakom dotąd jedynie faktyczną szkodę i pojąć trudno, że tego już pierwej z strony polskiej nie dostrzeżono. Można było rządowi pruskiemu oszczędzić niejednego rozporządzenia i — bądźmy otwartymi — niejednej także omyłki, gdyby Polacy już dawniej byli się chwycili polityki zbliżenia się do państwa, interesowania się jego zadaniami, popierania go w jego żywotnych interesach. O ile znamy stosunki, już od dawna — nikt z Polaków, który kwestyą stosunku Polaków do państwa pruskiego traktował poważnie, nie myślał o jakiemś politycznem odosobnieniu się. Nie miano dotychczas odwagi, aby politykę ograniczyć jawnie na zatrzymaniu i obronie tych skarbów, które i nam Niemcom są święte i drogie — języka i historycznych tradycyj. Na tem polu może niezawodnie rząd pruski rozpocząć obecnie układy, a może to uczynić bez ujmy dla swej powagi, ponieważ nietylko prasa, ale i polscy reprezentanci w parlamencie i sejmie dają obecnie faktycznie wyraz polityce popierania zadań państwa, wzmacniania jego podwalin w zakresie konstytucyi, którą zaprzysięgli. Chwilowo jest to wielką korzyścią dla państwa, że nowy minister oświecenia może rozważyć tę kwestyą na podstawie własnych doświadczeń i własnej znajomości kraju. Zdaje nam się bowiem, że właśnie w jego wydziale i pod jego poprzednikiem zdziałano za wiele przeciw Polakom. Niejedno nie znalazło i u wielu Niemców aprobaty, n. p. zniesienie nauki polskiego czytania i pisania w polskich szkołach elementarnych, w których nauka religii bywa jeszcze udzielaną w języku polskim; i właśnie to rozporządzenie wydało się z stanowiska religijnego i konserwatywnego chybionem, ponieważ musi ono przez konsekwencyą doprowadzić do osłabienia nauki religii i do obojętności w życiu religijnem i kościelnem przez to, że dziecko nie umie już czytać swej książki do nabożeństwa, śpiewnika i religijnych podręczników w szkole. Gdzie zaś o tę sprawę chodziło, stało stronnictwo konserwatywne zawsze po stronie Polaków, ponieważ wzmocnienie i podniesienie nauki religii wzmacnia także najlepiej podwaliny państwa.“

Twierdzeniem ostatniem, jak słusznie zaznacza *Dziennik Poznański*, przypomina *Kreuz Ztg* stronnictwu zachowawczemu zasady, których niestety i ku wielkiemu naszemu ubolewaniu ono przez długi czas nie przestrzegało. Znaleźli się wprawdzie wpośród konserwatystów zachowawcy starej daty, jak von der Reck, Gerlach, Meyer z Arnswalde i inni, którzy śmieli stawić czoło p. Gosslerowi — jakim wszelako prądem poszła reszta zachowawców, o tem wie najlepiej sama *Kreuz Ztg.* Nie będziemy się wszelako z nią sprzeczali, lecz owszem uznajemy i zapisujemy z zadowoleniem, iż wraca do zasad istotnie zachowawczych, przynajmniej w dziedzinie szkolnictwa ludowego. Mając rękę podaną do zgody, nie myślimy się też z *Kreuz Ztg* sprzeczać w sprawie stanowiska, zajmowanego przez Polaków przed i podczas uchwalenia ustaw antipolskich. I pod tym względem wie sama *Kreuz Ztg* najlepiej, po której stronie była wina...

Jak na zawołanie odpowiada na artykuł *Kreuz Ztg* berlińska *National Ztg* i to również w korespondencyi z W. Księstwa Poznańskiego. (!) Artykuł organu narodowo liberalnego brzmi w streszczeniu, jak następuje:

„Niemiec, który większą część swego życia spędził w W. Ks. Poznańskiem i poznał stanowisko rządu wobec Polaków, mógłby dzisiaj łatwo popaść w melancholijną zadumę z powodu ponownego wahania się rządu wobec żywiołu polskiego. Pięć czy sześć razy udało się Polakom sztuczkami bardzo przejrzystemi przywieść rząd do chwilowego zaniechania stanowczej polityki utwierdzenia żywiołu niemieckiego w W. Ks. Poznańskiem; po upływie kilku lat następowało zawsze rozczarowanie, rząd wracał do polityki dawniejszej, a jedynym rezultatem była utrata drogiego czasu. Miałożby się to znowu powtórzyć li tylko dlatego, iż posłowie polscy w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim głosowali za rządem, lub ponieważ p. poseł Kościelski, który wśród rodaków swych żadnego nie ma wpływu, okazuje się uprzejmym wobec kierowników rządu pruskiego, lub też dlatego, iż prasa polska, która przez tyle lat walczyła przeciw żywiołowi niemieckiemu, naraz łagodniejszą stroi minę? Jeden z organów tych zawołał przed niedawnym czasem „Alleluja,“ oświadczając, iż nowa era flottwellowska zbliża się ku końcowi. W kołach urzędniczych zaprzeczają, jakoby w polityce nastać miała zmiana; tymczasem powiadają z drugiej strony, iż liczyć się trzeba z faktem, że względy na politykę zagraniczną wymagają przynajmniej pewnego złagodzenia tonu wobec Polaków. Nie mielibyśmy nic przeciw tonowi i najłagodniejszemu, gdyby tylko zatrzymać chciano środki stanowcze. Tego domagają się bez względu na stronnictwo wszyscy Niemcy, zamieszkali w W. Ks. Poznańskiem, z wyjątkiem chyba kilku polityków postępowych, liczących na poparcie ze strony Polaków przy wyborach (!?).

„*National Ztg* zaprzeczyła niedawno temu wiadomości, według której rząd ma się zrzec polityki kolonizacyjnej, jako środka narodowo-politycznego. Tymczasem zaszły pewne oznaki, budzące i pod tym względem obawę. Przy zmianie naczelnego prezydyum padły słowa, które w kółku ściślejszem wytłumaczono w ten sposób, jakoby kolonizacya z środka politycznego miała być zamienioną na środek czysto gospodarczy. Rozumie się, iż na nazwie nic nie zależy — i gdyby i nadal chciano zakupywać, z małemi wyjątkami, dobra polskie, ażeby je następnie zamieniać na gospodarstwa niemieckie, nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby to nazwano kolonizacyą gospodarczą. Gdyby jednakowoż od zasady tej chciano odstąpić, chodziłoby już o zupełny zwrot rządu wobec żywiołu polskiego.

„I czemuż nowy naczelny prezes poznański nie przejął na siebie przewodnictwa w komisyi kolonizacyjnej i czemu dotychczas nie zamianowano żadnego nowego prezesa komisyi kolonizacyjnej? *National Ztg* wyraziła zaraz z góry zdziwienie swe z powodu, iż nowy naczelny prezes zrzekł się prezesostwa w komisyi kolonizacyjnej Cenimy p. Wilamowitza bardzo dla długoletniej jego bezinteresownej pracy na rzecz prowincyi; tymczasem nie wahamy się oświadczyć, iż skoro nie chciał zostać prezesem komisyi kolonizacyjnej, natenczas byłoby daleko lepiej, gdyby rząd był zamianował innego naczelnego prezesa, któryby urząd ten był na siebie przejął.

„W Wielkiem Księstwie Poznańskiem jest urząd naczelnego prezesa mniej niż w innych prowincyach stanowiskiem reprezentacyjnem; czy kilku polskich arystokratów mniej lub więcej bywa u naczelnego prezesa, jest dla rozwoju stosunków prowincyonalnych, według doświadczenia półwiekowego, rzeczą obojętną. Naczelny prezes może osobiście wobec Polaków być jak najprzyjaźniej usposobionym, ale mimo to pozostanie najgłówniejszem jego zadaniem utwierdzenie żywiołu niemieckiego. W komisyi kolonizacyjnej nie zastąpi go i „najlepszy agronom.“ Komisya jest na każdym kroku wskazaną na współudział władzy, a zwłaszcza rejencyi i radców ziemiańskich, a nie potrzeba chyba dowodzić, że wielka zachodzi różnica w tem, czy prezesem komisyi kolonizacyjnej jest najwyższy urzędnik prowincyi, lub też inna jakakolwiekbądź osobistość. Pod tym względem może ujemnie oddziałać już sam fakt, iż dawniejszy naczelny prezes był przewodniczącym komisyi kolonizacyjnej, a dzisiejszy nim zostać nie chciał.

„I w innych dzielnicach zaszły objawy, dające powód do obaw. *Kreuz Zeitung* oświadczyła przed niedawnym czasem, że żadnej wagi nie przywięzuje do środków takich, jak usuwanie polskich nazw miejscowych i ulicznych. I my do takich drobnostek żadnej wagi nie przywięzujemy, skoro nie chodzi tu o nazwy polskie, przemycone do okolic z ludnością czysto niemiecką i wyrzekamy się tego środka. Tymczasem krążą pogłoski jeszcze o innych „przyjaznych“ zamiarach i to również wśród Polaków, jak wśród Niemców. Pierwsi pochlebiają sobie, iż znowu zostanie w szkole ludowej przywróconą nauka języka polskiego. Jak wiadomo, wykłada się w języku tym nauka religii, o ile język polski jest językiem ojczystym dzieci, (?) a rozumie się samo przez się, iż i w innych przedmiotach naukowych służy język polski za wykładowy (?) dopóty, dopóki dzieci nie umieją dostatecznie po niemiecku. Przedmiotem naukowym tymczasem nie jest język polski, ale wyłącznie język niemiecki. Ze środkami połowicznemi zerwano przed kilku laty, kiedy się przekonano, iż dziecko nie może się w szkole ludowej nauczyć dwóch języków i ze zdecydować się trzeba na rzecz tylko jednego języka, a tym może być tylko język niemiecki, jak tego wymaga interes polskiego robotnika, polskiego wieśniaka, rzemieślnika itp., a również i pruski interes państwowy. O tem, by zamiast wykładu niemieckiego zaprowadzić wyłącznie wykład polski, nie może naturalnie być mowy, ale w szkole równałaby się temu nauka w obu językach. Nie można z korzyścią obu języków traktować jako przedmiotów naukowych; na to nie wystarczają siły ani nauczyciela, ani dzieci, jak tego dowodem długoletnie doświadczenie.

„Życzyćby wypadało, ażeby pogłoska o takiem „zbliżeniu się“ rządu do Polaków okazała się mylną i ażeby wszystkie obiegające wiadomości o zamiarach rządu w sprawie komisyi kolonizacyjnej wzięły koniec przez ostateczne zamianowanie przewodniczącego.“

Tyle *National Ztg*, która w jednym tym artykule wyczerpała wszystkie swe wiadomości o stosunkach panujących w W. Ks. Poznańskiem. Okazuje się z jej wywodów, iż stosunków tych nie zna i że artykułu jej nie mógł pod żadnym warunkiem napisać „Niemiec od długich lat w W. Ks. Poznańskiem osiadły.“

„My — pisze *Dziennik Poznański* — nie chcielibyśmy artykułu tego nawet przypisać Niemcowi, który choć tylko od kilku lat mieszka w W. Ks. Poznańskiem, gdyż i taki musiałby przyznać, iż co np. *National Ztg* pisze o nauce języka polskiego w szkole ludowej, jest niedorzecznością, którejby się powstydził każdy, pierwszy lepszy seminarzysta!

„Żaden z mieszkających tu u nas Niemców nie odważyłby się przeciwko nowemu naczelnemu prezesowi wystąpić z tak bezczelnemi zarzutami jak *National Ztg.* Są one tem bezwstydniejszemi, ponieważ sama *National Ztg* uznaje, iż nowy naczelny prezes oddał W. Ks. Poznańskiemu wielkie bezinteresowne usługi. Czyż może *National Ztg* sądzi, że stosunki w W. Ks. Poznańskiem zna lepiej od p. barona Wilamowitza? Byłoby to równie śmiesznem jak niedorzecznem.

„Nie wiemy, co prawda, czy rząd istotnie zamierza „się do nas zbliżyć.“ To tylko pewna, że gdyby się to stało, sprzeciwiałby się temu chyba najmniej Niemcy u nas zamieszkali. Wzrośli oni wśród nas w stosunkach innych niż dzisiejsze, a narodowość ich na tem nic nie ucierpiała. To też i dzisiaj, gdyby rzeczywiście nastać miała jakaśkolwiek zmiana na lepsze, nie mieliby oni potrzeby oddawać się „czarnej melancholii.“ Pozostawiliby to *National Ztg* i jej poplecznikom.“

Przegląd polityczny.

Z Wiednia donoszą: Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. Uzupełniono wybory do prezydyum. Wiceprezesem został wybrany 30 głosami na 43 obecnych Dr Euzebiusz Czerkawski, sekretarzami hr. Łoś i Dr Wielowiejski. Do komisyi parlamentarnej zostali wybrani pp.: Jaworski, Czerkawski, Madeyski, Biliński i Benoe. — Potwierdza się wiadomość, że ks. Jerzy Czartoryski zostanie powołany na dziedzicznego członka Izby panów.

W pięćdziesięcioletnią rocznicę.

Krząta się Wielkopolska około uczczenia pięćdziesięciolecia instytucyi, przynoszącej najwyższy zaszczyt Piastowej dzielnicy. Naznaczono już na dzień 21 kwietnia jubileuszowe święto „Naukowej pomocy“ — dawni stypendyści zebrali się na osobny, a poważny fundusz wdzięczności, rozpisano nadzwyczajną składkę, odlano medalion założyciela, odnowiono jego żałobną płytę, uczczono pamięć rodziców znakomitego męża grobowemi tablicami, a nareszcie, *last not least*, jeden z wybitniejszych lekarzy poznańskich, Dr Zielewicz, darzy nas ozdobnem wydawnictwem, streszczającem żywot i zasługi Dra Karola Marcinkowskiego.

Nie darmo ludowi wybranemu przewodniczył wśród pustynnej pielgrzymki słup ognisty. Doświadczenie uczy, iż aby ludzi porywać, prowadzić za sobą, dźwigać ze zwątpienia, podnosić ku wyżynom, przedewszystkiem potrzeba promieniejącego i płomiennego ognia duszy, trzeba mieć serce i na sercach się opierać, trzeba żyć miłością i poświęceniem. Nie pchnie ludzkości na nowe tory, żadnego stałego po sobie nie zostawi śladu, kto tylko na rozumie buduje, kto się chłodnym zadawalnia wpływem. Takie działanie, acz na razie może świetne, ginie wnet echem miedzi brząkającej. Inne są skutki przejścia serc gorejących — znaczy się po nich szlak świetlany, zapalający po latach wielu poczciwą ochotę ku dobremu, serdeczną chęć poświęcenia, ofiarność bratnią i miłość bliźnią.

Wielkopolska pod tym względem zaiste uprzywilejowaną była kraju dzielnicą. Żyje ona po dziś dzień spuścizną kilku serc szlachetnych, które ją ogrzały i zagrzały do lepszych rzeczy. Danem jej było w trudnym okresie dziejowym wielu znamienitych posiadać synów, którzy zwartym szeregiem całe społeczeństwo podnosili i uszlachetniali. Chcąc ich wszystkich przypomnieć i wymienić, należałoby całą półwiekową historyę Poznańskiego w krótkich ująć słowach. Niepodobna tego dokonać w ramach odcinkowych. Atoli warto przypomnieć, iż do hetmaństwa wyborowego legionu pracowników społecznych stale powołani byli przedewszystkiem ludzie gorącego serca jak Marcinkowski, Gustaw Potworowski, Jan Koźmian, że jakkolwiek nie oni jedni wówczas pilne na kresach sprawowali czaty, ich to żarliwość ducha sprawiła, iż się dokoła nich skupiały zacne chęci, ochotne ręce, gotowe do poświęcenia i ofiary. Jan Koźmian posiadał w dodatku olbrzymią inteligencyę i kulturę, Potworowski miał za sobą rozległe w całej prowincyi stosunki powinowactwa i przyjaźni, Marcinkowski wyszedł z ludu, a dobicie się przezeń przewodniego stanowiska świadczy nietylko o jego moralnej wyższości, lecz i o wartości społeczeństwa, które umiało się na nim poznać i przed nim ugiąć.

Wdzięczny był przedmiot, niewdzięczna robota dla biografa. We Francyi przy każdem podobnem zadaniu znaczy się raczej nadmiar materyału, aniżeliby się brak takiego ujawniał. U nas przeciwnie, okrom dni ciemnych, nakazujących zniszczenie pisanych świadectw, aż nadto często nieład i niedbalstwo maże pamiątki i dokumenta wczorajszej przeszłości. Zkądinąd ludzie czynu mało po sobie zwykli pisanych zostawiać pomników. Dr Zielewicz więcej też skorzystał z ustnej tradycyi i wspomnień, aniżeli z skrzętnie jednak przez się wyszukiwanych źródeł. Urosła ztąd zajmująca książka, stawiająca nam przed oczyma jednę z piękniejszych postaci naszych porozbiorowych dziejów. Zaczerpniemy główniejsze rysy z jubileuszowego wydawnictwa, aby czytelnicy nasi uczestniczyć mogli w wielkopolskiem święcie, bliższem poznaniem męża, który po dziśdzień gorącem tchnieniem pogrobowem ożywiać nie przestaje umiłowane swe dziecię i dzieło, poznańską Naukową pomoc, najsilniejszą przeciw germanizacyjnej nawale warownią i tamę.

Jan Karol Marcinkowski urodził się w Poznaniu na dniu 23 czerwca 1800 r., z ojca, który na przemian warzył piwo i furmanił i z matki, która owdowiawszy, otworzyła szynk i traktyernię na przedmieściu św. Wojciecha. Pięcioletni chłopczyk patrzał na wkroczenie wojsk francuskich po Jenie, rósł wśród zbudzonych nadziei ojczystych, patrzał na rwących się do broni uczniów wyższych klas gimnazyalnych. Później, po rozwianiu złudnych odbudowania Polski nadziei, piętnastoletnie rządy namiestnicze ks. Radziwiłła udarzyły Poznańskie względną niezawisłością, działającą dodatnio na rozwój miejscowych żywiołów. Dom książęcy między innemi garnął do siebie i zobowiązywał lepszą i pilniejszą młódź gimnazyalną, wśród której znajdywał się i Marcinkowski. Przez cały siedmioletni przeciąg nauk, odbieranych w gimnazyum św. Maryi Magdaleny, szkoły sięgającej XIV wieku, Marcinkowski należał do rzędu uczniów celujących i pięć razy został odznaczony nagrodą. W roku 1817 zdał egzamin dojrzałości i mową łacińską pożegnał naukowy zakład poznański, aby się udać do Berlina, gdzie pomoc jednego z możniejszych obywateli wielkopolskich pozwoliła mu kształcić się w obranym przez się zawodzie lekarskim. Tam w roku 1825 złożył egzamin doktorski, mimo sześciomiesięcznej przerwy, spowodowanej uwięzieniem, za utworzenie wśród polskich akademików związku, mającego na celu budzić w nich uczucie patryotyzmu i zapału do nauki. Już z końcem tegoż roku, mimo zachwianego zdrowia, w którem tkwił pierwiastek gruźliczy, Marcinkowski wrócił do rodzinnego Poznania, aby tamże rozpocząć swą dobroczynną działalność.

Zajmujący obraz ówczesnego stanu Wielkopolski podaje nam Dr Zielewicz. Poznań liczył wówczas nie całe 25,000 mieszkańców. Życie prowincyi wrzało po wsiach, stało wyłącznie szlachtą. Miasta i miasteczka nie znaczyły nic, polski żywioł zamieszkał wśród napływu żydów i Niemców. Wystarczy przypomnieć, że Poznań nie miał ani jednego lekarza Polaka. Marcinkowski, dodatnio już znany szerszym kołom z szkolnych i uniwersyteckich czasów, odrazu wybitne i znaczące zajął stanowisko. Od początku zajął się przedewszystkiem leczeniem ubogich, a wraz z niesieniem im wszelakiej pomocy, rozdając co tylko sam zapracował i zarobił. Biograf wciąż wspomina o znaczniejszych ofiarach, jakie początkujący lekarz składał na rzecz ubóstwa poznańskiego. Wielką też odrazu wzbudził ku sobie miłość, a gdy w roku 1829 zaraził się tyfusem, modlono się publicznie o jego ocalenie i powrót do zdrowia z uniesieniem witano. Gdy zaś na wieść o powstaniu listopadowem, Marcinkowski natychmiast do Warszawy pospieszył, nie można było ukoić chorych w szpitalu Siostr miłosierdzia, przy którym pracował i żegnano go ze łzami. Już dawniej marzył był o służbie choćby najniższego chirurga, byle w legii polskiej. Teraz wstąpił do szwadronu jazdy poznańskiej, jako prosty ułan. Mianowany dywizyjnym lekarzem po bitwie ostrołęckiej, towarzyszył jenerałowi Chłapowskiemu na Litwę, ale już poprzednio za waleczność otrzymał był krzyż *Virtuti militari,* bo nie samą lekarską na polach walki pełnił posługę. Wystarczy przypomnieć, że jenerał Chłapowski mianował go swoim szefem sztabu. „Służył on Ojczyźnie w podwójnym charakterze: oficera i lekarza — w bitwach potykał się w szeregu, lub na czele oddziału, a gdy inni po walce zażywali wczasu, on śpieszył opatrywać rannych.“

Obozowe przyjaźnie wytrwały na resztę życia. Po upadku sprawy jenerał Chłapowski nie przestał hetmanić swym żołnierzom, wskazując im usilnie inne pola trudu, inny plac boju i znoju. — „Podczas gdy jenerał Morawski pieśnią nadziei podnosił ducha, inny jego towarzysz broni, jenerał Chłapowski, w energicznej pracy około podniesienia stosunków ekonomicznych widział przyszłość narodu.“ Świętych obcowanie, zacnych dusz łączność i spójnia pięknie się stwierdzać zwykły w życiorysach ludzi znakomitych. Krzyżują się poczciwe wpływy, plątają znane z cnoty nazwiska, zespalają ochotne do pracy ręce. Jana Koźmiana ks. Adam Czartoryski usuwa z waru Paryża, aby mu w ustronnem prowincyonalnem mieście zapewnić przygodne młodości skupienie i pracę. Chłapowski swego młodego szefa sztabu z oczu nie traci po zawodzie przegranej, zachęca do dalszego kształcenia się w ulubionym zawodzie, dopomaga mu nawet w opędzaniu kosztów zagranicznej do Szkocyi, Anglii, Paryża wycieczki. Śliczny jest obustronny stosunek tych serc szlachetnych, uwydatniony korespondencyą Marcinkowskiego z jenerałem. Stanowi ona jeden z najrzewniejszych przyczynków pięknej pracy Dra Zielewicza. Ciągłym bodźcem Marcinkowskiego w studyach na nowo podjętych, to chęć służenia lepiej ojczyźnie, przygotowanie się do powrotu w progi „nowemi wichrami skołatanej zagrody, którą znów trzeba lepić i podpierać, ażeby jej wschodnie zawiewy nie zagładziły do szczętu.“ Wymawia się od zbyt hojnej pomocy dawnego wodza, ogranicza ofiarowane sobie fundusze, a nie folguje tęsknocie, acz go serce rwie do kraju, zwłaszcza gdy go jenerał za słabą chwycił stronę, pisząc: „iż się ubodzy na jego oddalenie uskarżają.“ Trzeba mu dalej korzystać z niepowrotnej sposobności kształcenia się dalej w anatomii i chirurgii, w dziale chorób umysłowych, w rozpoznawaniu istoty cholery.

F....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ukonstytuował się również klub konserwatywny. W zebraniu wzięło udział 51 członków. Przewodniczącym został wybrany hr. Hohenwart, zastępcami przewodniczącego posłowie Rapp i Klaicz. W skład komisyi parlamentarnej weszli: książę Karol Schwarzenberg, hr. Deym, Carlon, Szuklje i Styrcea. Klerykalni członkowie klubu wręczyli następujące oświadczenie: „Podpisani członkowie w celu strzeżenia katolicko konserwatywnych interesów utworzyli w obrębie klubu konserwatywnego osobną grupę, która we wskazanym kierunku zastrzega dla swoich członków swobodę akcyi.“ Oświadczenie to zostało podpisane przez 27 członków. Kroaci i Słoweńcy złożyli podobne oświadczenie w duchu narodowym. Hr. Hohenwart zaznaczył wobec tego, iż życzenia obu grup zawsze uwzględniać będzie.

Wszystkie kluby zgadzają się na wybór prezydentem Izby Dra Smolki, a pierwszym wiceprezydentem Chlumeckiego. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej oświadczył gotowość głosować na drugiego wiceprezydenta Izby za tym posłem, którego zaproponuje zjednoczona prawica. Wybór paść ma na Dra Kathreina.

Wczoraj pod przewodnictwem kardynała Schönborna odbyła pierwsze posiedzenie komisya adresowa Izby panów. W posiedzeniu wziął udział hr. Taaffe i wszyscy ministrowie.

Jutro po ukonstytuowaniu prezydyum, przystąpi Izba poselska do wyboru komisyi adresowej. Jutro także ma wnieść minister Steinbach projekt preliminarza budżetu na rok 1891. Gdy budżet na r. 1891 był przedłożony i objaśniony wyczerpującem *exposé* przez poprzedniego ministra Dra Dunajewskiego, przeto Dr Steinbach ograniczy się zapewne do krótkiego *exposé*, zwłaszcza że w budżecie wprowadzono tylko drobne zmiany.

Sekcye Izby, którym przydzielono akta wyborcze, ukonstytuowały się w następujący sposób: W pierwszej sekcyi został wybrany przewodniczącym hr. Coronini, zastępcą p. Benoe; w drugiej przewodniczącym Dr Smolka, zastępcą Dr Demel; w trzeciej przewodniczącym Dr Czerkawski, zastępcą hr. Deym; w czwartej przewodniczącym Dr Herbst, zastępcą p. Dawid Abrahamowicz; w piątej przewodniczącym bar. Scharschmidt, zastępcą Meznik; w szóstej przewodniczącym hr. Wolkenstein, zastępcą Winterholler; w siódmej przewodniczącym hr. Hohenwart, zastępcą Widmann; w ósmej przewodniczącym Weeber, zastępcą Ebenhoch; w dziewiątej przewodniczącym Dr Kathrein, zastępcą hr. Dubsky.

Książę Bismarck przerwał nakoniec długie milczenie: dopuścił do siebie jednego z dziennikarzy włoskich, korespondenta *Corriere di Neapoli* i pozwolił mu słowa swoje drukiem ogłosić. Dymisyonowany kanclerz uważa, że pokój w dzisiejszej sytuacyi politycznej jest bardzo niepewny; Europa już nie ma „czynnika miarkującego, któryby był dosyć potężnym, żeby mógł powstrzymać nierozważne porywy“. Rzecz prosta, że tym czynnikiem ma być sam ks. Bismarck. Najciekawsze jednak jest to, co książę mówił o polityce włoskiej i stanowisku Włoch w trójprzymierzu. Dzienniki niemieckie i austryackie sądzą nawet, że chyba się włoski dziennikarz przesłyszał, ulegając imaginacyi patryotycznej. Oto twórca trójprzymierza wywleka jakąś „kwestyę trydencką“, która nigdy nie istniała, i zapowiada, że zbliża się dzień, w którym ta kwestya rozwiązana zostanie na korzyść Włoch. Stałoby się to nawet już dawno, gdyby nie dziecinna polityka irredentystów. „Pozdrów Pan odemnie swoich rodaków serdecznie, zakończył książę, i powiedz im, że powinni być cierpliwi. Cierpliwości, cierpliwości, i jeszcze raz cierpliwości!“

Dzisiaj w Otterndorf i Geestemünde odbywają się wybory; między kandydatami staje wielka postać założyciela potężnych Niemiec, człowieka, który przez długi szereg lat własną ręką kierował losami Europy. Dziś staje przed hanowerskimi wyborcami i żąda od nich mandatu, żeby powtórnie wystąpić na widownię polityczną po całorocznym — mimowolnym prawda — odpoczynku. Czy jednak ten mandat otrzyma — nie wiadomo. W stronnictwie, które go popiera, jest rozdwojenie bardzo widoczne. *National Ztg* wyraźnie oświadcza się za kandydaturą Bismarcka i wybór jego uważa za zapewniony; *Magdeburger Ztg* jednak pisze: „Wszystko dowodzi, że całe postawienie kandydatury byłego kanclerza było dziełem kilku niezadowolonych osób, które w agitacyi nie mogły skorzystać z osobistego znaczenia, bo go nie miały, a które nadzieję zwycięstwa mogły mieć tylko wtedy, kiedy osłoniły się potężnem imieniem ks. Bismarcka. Odkrycie to w każdym razie ma jeden skutek: starzy narodowo-liberalni z tem czystszem sumieniem będą mogli nie popierać kandydatury kanclerza.“ Jutro dowiemy się, czy w parlamencie zasiądzie obok deputowanego Richtera — „deputowany Bismarck“.

Rzymska *Tribuna* odebrała list z Massawy, który w ponurych barwach maluje położenie erytrejskiej kolonii. Wynędzniałe tłumy Abissyńczyków przybywają gromadnie do Massawy, a gubernator tamtejszy, nie będąc w stanie dać im środków do życia, nieubłaganie wszystkich odprawia; na drodze do miejsc rodzinnych umierają po większej części z głodu. Okolice Otumlo zasłane są trupami.

Hr. Antonelli oblegany jest ze wszystkich stron przez korespondentów, pragnących dowiedzieć się o szczegółach odjazdu jego z dworu króla Menelika; zachowuje jednak dyskretne milczenie. Zaprzecza tylko, żeby naprężenie stosunków wywołane zostało wpływami francuskiemi.

Skład angielskiej królewskiej komisyi robotniczej mało znajduje uznania ze strony liberalnej opozycyi, jakkolwiek przewodniczącym komisyi jest lord Hartington. *Daily News* nie wierzą w praktyczną wiedzę lorda i obawiają się, że nigdzie nie znajdzie zaufania. — Partya irlandzka ze swej strony jest bardzo niezadowolona, że Michał Davitt do komisyi powołany nie został; Mac-Carthy upominał się nawet o to w parlamencie.

Sprawa Rumelii Wschodniej nie dała jednak spokoju petersburgskiemu gabinetowi. — W sobotę przyjmował sułtan na audyencyi ambasadora rosyjskiego p. Nelidowa i ten miał mu wręczyć notę rosyjską w sprawie wschodnio-rumelijskiej. O ile wiadomość ta jest zupełnie prawdziwa, trudno ręczyć.

Doniesienia o zbrojeniach bułgarskich nad serbską granicą zwracają na siebie w Belgradzie pilną uwagę; ponieważ nawet urzędowe o tem rząd serbski odebrał wiadomości od władz pogranicznych, — minister spraw zagranicznych polecił dyplomatycznemu ajentowi w Zofii, p. Steiczowi, żeby zażądał w tej sprawie wyjaśnienia od bułgarskiego rządu.

Co do noty, jaką rząd bułgarski wysłać miał do gabinetu petersburgskiego, zaręcza *Magyar Hirlap*, że w istocie istniał zamiar wysłania jej. Widocznie tylko zewnętrzna jakaś interwencya powstrzymała śmiały ten krok.

Spisek pałacowy w Turcyi, — oto najnowsza sensacyjna wiadomość, jaką przynoszą budapeszteńskie dzienniki. Według ich informacyi, uwięziono Osmana-Ghaziego-baszę, obrońcę Plewny, na podstawie odbytej u niego rewizyi. Spisek miał na celu pozbawienie życia sułtana.

Korespondencya „Czasu.“

Rzym 10 kwietnia.

Jedna z najbardziej wpływowych i w kołach katolickich poważanych osobistości, hr. Soderini, publikuje w tych dniach broszurę p. t.: *Uwagi Rzymianina o zachowaniu się politycznem katolików we Francyi.* Mogę już dziś udzielić wam dokładniejszych informacyj o tej broszurze. Autor rozpoczyna rzecz od naszkicowania obecnej sytuacyi konserwatystów we Francyi, wskazania nowych prądow, które ich poruszają i dzielą; zauważa, że nie przyjęli oni tak, jak się należało, pięknego listu kardynała-sekretarza stanu Leona XIII. Zamiast po prostu wziąć go za podstawę i regułę postępowania, rozpoczęli go interpretować i używać go każdy do swoich celów. Autor poddaje dokładnej analizie list ten, a wypływające zeń konsekwencye stosuje kolejno do wszelkich stron dzisiejszego położenia, a czyni to z wielką bezstronnością, z żywą troskliwością o interesa religijne i szczerą sympatyą dla Francyi. Argumenta jego proste i jasne. Stwierdziwszy na wstępie, że rzeczpospolita francuska uporczywie zajmowała wrogie względem religii stanowisko, tak dalece, że nazwy republikanina i wroga religii stały się we Francyi synonimami, autor podejmuje i przeprowadza dowód, że identyfikowanie dwóch pojęć nie wypływa bynajmniej z natury rzeczy. Przeciwnie, Kościół nigdy nie potępia formy rządu republikańskiej, jako takiej; w niektórych państwach stosunek Kościoła do republiki jest wyborny; co więcej, we Francyi przecież republika Thiersa i Mac Mahona była dla Stolicy św. formą państwa, którą przyjmował i uznawał.

Dziś republika francuska jest sekciarska i tyrańska, a wywołane tem położenie jest dla Francyi wogóle, a szczególnie dla Francyi katolickiej, bardzo opłakane. Stan ten pogarsza się z dniem każdym. Ale właśnie im smutniejszą jest sytuacya, tem naglejszy obowiązek ratunku. Autor więc w słowach bardzo gorących wzywa monarchistów i konserwatystów, aby raz dobrze pojęli i ocenili swe obowiązki jako katolików i Francuzów, obowiązki tem świętsze, im większem niebezpieczeństwem publicznem grozi rząd antireligijny. Winnym jest — mówi on — kto nie uczyni wszystkiego, co leży w jego mocy, aby zaradzić złemu „w sposób najszybszy i najskuteczniejszy.“ Ale jakiż to sposób? Oto rozumowanie autora: Czy prawdopodobny jest upadek Rzeczypospolitej? Autor sądzi, że nie, kraj prawie cały jest za Rzecząpospolitą. Nawet monarchiści sami ograniczają się do wyczekiwania jakiegoś nagłego zwrotu wiatru.

Bardzo trafnie powiedział kardynał Richard: „Kraj potrzebuje stałości w rządzie.“ To też, chócby się mniemało, że dla monarchii nie nadszedł jeszcze czas przedawnienia jej powagi społecznej, niepodobna ukrywać przed sobą, że prędzej czy później czas ten przyjdzie, chybaby tymczasem wydarzył się cud, na który nikt liczyć niema prawa. Chcąc więc działać na prawdę, trzeba koniecznie działać środkami, które daje republikańska forma rządu. Możnaby, co prawda, zająć stanowisko dwuznaczne, ale nie prowadzi to do celu, bo tylko stronnictwo, oparte na jasnych, wyraźnych podstawach może mieć nadzieję, że zdobędzie kiedyś wpływ i siłę. Prawda też, że wchodząc do republiki, wzmacnia się ją przez to, ale dotychczasowy przeciwny kierunek wykazał aż nadto dobitnie, że dzisiejszy rząd i bez pomocy konserwatystów zapuszcza coraz głębsze korzenie w kraju.

Monarchiści zarzucają, że ustąpienie z pola i zmiana taktyki byłyby upokarzające dla nich — temu autor stanowczo przeczy. I drugi jeszcze przytaczają skrupuł, skrupuł opuszczenia sztandaru, któremu służyli wiernie przez lat tyle wśród chwały i prób ciężkich.

Zapewne, że to rzecz bolesna i niepodobna jej wykonać bez srogiego bólu i żalu. Ale jeśli na jednę szalę wagi rzuci się drogie sercu tradycye i uczucia nietylko uprawnione, ale nawet szlachetne bardzo i bardzo rycerskie, a na drugą święty względem ojczyzny obowiązek, to ten obowiązek z pewnością przeważy i przeważyć szalę powinien.

Zakończenie broszury mieści kilka słów sympatyi i zachęty dla monarchistów, stojących wobec obowiązku tak surowego i tak dla nich antypatycznego.

Całe pismo wykazuje niezwykłą znajomość spraw francuskich i pewne a uczciwe poczucie moralne.

Petersburg 9 kwietnia.

(+) Stronnictwo niemieckie w prowincyach nadbałtyckich wytrwale prowadzi walkę przeciwko systemowi rusyfikacyjnemu, a w tej walce niekrwawej odnosi nawet zwycięstwa. Takiem nazwać można ponowny wybór na marszałka szlachty gubernii kurlandzkiej barona Heikinga, jednego z najgorliwszych patryotów niemieckich nad Bałtykiem i zwolennika autonomii tych prowincyj. Niechętnie widziany na tem stanowisku przez władze rządowe rosyjskie, baron Heiking złożył godność marszałka szlachty. Dzienniki niemieckie, jak *Düna-Zeitung*, poświęciły obszerne artykuły ustępującemu marszałkowi, podnosząc jego zasługi obywatelskie i wyrażając ubolewanie z powodu opuszczenia przezeń tak ważnego stanowiska. Zanim przystąpiono do nowych wyborów, toczyła się w dziennikach niemieckich ożywiona polemika co do osoby kandydata na godność marszałka. *Zeitung für Stadt und Land*, organ frakcyi umiarkowanej, gotowej w pewnej mierze pogodzić się ze zmianami, jakie zaszły w ustroju tych prowincyj i w ich stosunku do władz centralnych, proponowała na tę godność hr. Keiserlinga, przedstawiciela frakcyi umiarkowanej. Ogół jednak wyborców widocznie nie podziela poglądów p. Keiserlinga, pomimo, że ten ostatni zdobył się na akt skruchy i pokory, umieściwszy w *Düna-Ztg*, organie sobie nieprzychylnym, oświadczenie, że przekonania barona Heikinga, byłego marszałka szlachty, najzupełniej podziela — a gdyby go powołano na tę godność, wstąpi w jego ślady i zaufania wyborców nie zawiedzie. Oświadczenie to nie pomogło jednak hr. Keiserlingowi. Ogromna większość wyborców stanu rycerskiego oddała swe głosy ponownie bar. Heikingowi, który ponowny ten wybór przyjął. Jestto dosyć wyraźny objaw usposobienia szlachty niemieckiej w gubernii kurlandzkiej. Takiem jest ono i w dwóch innych guberniach. — Żeby z większym skutkiem przeprowadzać system rusyfikacyjny w guberniach niemieckich, istnieje zamiar przeprowadzenia nowego podziału administracyjnego. Z trzech dotychczasowych gubernij, mających swe uzasadnienie w historyi, będzie utworzonych tylko dwie: z Estonii i północnych Inflant jedna, a z południowych Inflant i Kurlandyi, druga. Podstawą tego nowego podziału będą stosunki etnograficzne: żywioł estońsko-fiński wejdzie w skład pierwszej, a łotyski w skład drugiej. Przez to zmniejszenie liczby gubernij nadbałtyckich, zmniejszy się również ilość wszelkich instytucyj kościelnych, rządowych i społecznych, w których dotąd dominuje żywioł niemiecki. Skupiwszy Estów w jednej, a Łotyszów w drugiej gubernii, zamierza rząd przy ich pomocy majoryzować Niemców. Ale czy się nadal powiedzie tryb postępowania według zasady: *divide et impera*, jakiej trzyma się rząd i w ks. Finlandzkiem i w prowincyach nadbałtyckich? To kwestya wcale inna. W w. ks. Finlandzkiem już doznał w tym względzie rozczarowania: próba oderwania Finów od Szwedów nie powiodła się wcale.

Podobnego rozczarowania doznać może wkrótce i w ziemiach nadbałtyckich. Od niespełna lat trzydziestu istnieją tam partye: młodych Łotyszów i młodych Estów, a już znać ogromne rezultaty ich działalności na polu narodowem i literackiem. Osobliwszą była geneza obu tych stronnictw: powstały z lekceważenia, okazywanego im przez Niemców. Ci ostatni nie mieli ochoty dzielenia się z pogardzanym Łotyszem lub Estem dobrodziejstwami kultury niemieckiej i wyrobionego pod względem literackim języka. To też w szkołach ludowych uczono w językach krajowców, ale nie ze względów pedagogicznych, lub z poszanowania dla ich odrębności plemiennej, lecz z pogardy, rzec można, dla pospólstwa, dla niższej rasy. Otóż to, co narzucano z pogardą krajowcom, stało się wkońcu przedmiotem poszanowania, jako swojskie, własne. Ubogi ten lud niesie dziś w ofierze krwawo zapracowany grosz, którym podtrzymuje kilka dzienników politycznych i czasopism literackich, liczne towarzystwa śpiewackie, gimnastyczne, dramatyczne, czytelnie i biblioteki. Niemasz może ludu wiejskiego w Europie środkowej, któryby stał tak wysoko, jak n. p. Łotysze, pod względem oświaty, albowiem oprócz książek i czasopism w języku ojczystym, w każdej czytelni znaleść można książki i dzienniki niemieckie. Ruch narodowy wśród Estów i Łotyszów wzmaga się nieustannie i staje się już niewygodnym dla rządzących. Rusyfikatorowie chcieli uczynić zeń taran do rozbicia wpływu i przewagi niemieckiej, aby tem łatwiej dokonać dzieła asymilacyi. Pomoc rządową Łotysze istotnie przyjęli, ale zdobywszy równouprawnienie, chcą pozostać panami we własnym domu. Ztąd pochodzi niezadowolenie rządu i coraz częstsze nawoływanie prasy, popierającej obecny system, do ujęcia w karby ruchu narodowego łotyskiego i estońskiego. Zdrowy rozum polityczny i instykt samozachowawczy powinny ich teraz doprowadzić do pojednania się z Niemcami i wspólnej akcyi obronnej.

Od krańców zachodnich Rosyi zrobię teraz skok ku dalekiemu wschodowi. I tam istnieje już kwestya niebezpieczna dla całości państwa: w separatyzmie lamów buddajskich. Z lamów — korporacyi pustelniczej, zakonnej, nieposiadającej żadnych prerogatyw w swej ojczyźnie chińskiej — uczynił rząd rosyjski hierarchię kościelną o ścisłej, wspartej na wyraźnych ustawach, organizacyi. Pod władzę zaś tej hierarchii poddał wszystkich tubylców syberyjskich wyznania buddajskiego. Lamowie wkrótce zrozumieli swe znaczenie należycie. Wpływ ich wśród tubylców wzrósł ogromnie, a ze 150 liczba lamów podskoczyła na 15.000. Tendencyą lamów jest: oderwać wszystkich buddystów z pod panowania rosyjskiego, a połączyć się ze swymi współwiernymi w Chinach, Mongolii i Tybecie. Prąd ten niczem powściągnąć się nie da, a z powodu sąsiedztwa z Chinami może w danym razie być Rosyi bardzo nie na rękę. Tej samej polityki trzymał się rząd rosyjski względem duchowieństwa mahometańskiego (mułłów) i tak samo narzeka dziś na potęgę i wpływy stworzonej przez siebie hierarchii. Widocznie, że daleko lepiej byłoby nie mieszać się w sprawy tak zwanych „obcych wyznań“.

Pomimo powszechnych sympatyj francuskich i niewątpliwych owacyj, jakie spotkają „nowych przyjaciół“ podczas wystawy francuskiej w Moskwie, odzywają się niekiedy i w prasie rosyjskiej głosy refleksyi, ażali z korzyścią będzie dla przemysłu rosyjskiego urządzenie w samem jego centrum wystawy narodu, u którego przemysł stoi tak wysoko. Jaskrawy wyraz tym obawom dał kniaź Meszczerskij w *Grażdaninie*. „Trudno wyobrazić sobie — pisze *Grażdanin* — coś bardziej nierosyjskiego nad wystawę Francuzów w Moskwie. Z naszej strony niektórzy naiwnie zwą to objawem sympatyj, a ja pozwolę sobie nazwać to poniżeniem własnem, a przytem dla nas nader niedogodnem. Jabym zapytał: czy pozwolonoby Rosyanom urządzić wystawę w centrum Paryża? Rozumie się, że nie — z tej prostej przyczyny, że taka wystawa naraziłaby na straty handlarzy miejscowych! Ale my, z właściwym nam brakiem godności wobec Europy, zawołaliśmy: uprzejmie prosimy, panowie Francuzi! Jaki honor — wystawa francuska w Moskwie! Fenomenalna nasza głupota, brak poczucia godności narodowej i wieczne chłopstwo — oto są źródła, z których bić będzie wodotrysk z rosyjskich pieniędzy do kieszeni francuskich.“

W sprawie obchodu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja w Królestwie.

Przytoczyliśmy wczoraj najwybitniejszy ustęp z rozrzuconej po Królestwie prowokacyjnej odezwy, a którą każdy, kto tylko umie i chce dobrze czytać, musi uznać za wezwanie do manifestacyi i demonstracyi w d. 3 maja. Głos, przesłany nam z Warszawy, w sposób trzeźwy i poważny ostrzega przed podobnemi manifestacyami, a wczoraj wskazaliśmy także z naszej strony na niebezpieczeństwa dla społeczności polskiej, mogące wypłynąć z podobnego porywu demonstracyjnego. Nie wątpimy, że cała prasa patryotyczna polska, znająca dobrze stosunki nasze w Królestwie, zapatrywania nasze podzieli. Po części już odezwały się głosy w tym samym duchu, wyrażające również mniemanie, że autorami tej odezwy są prowokatorowie rosyjscy, którym naturalnie zależy na wywołaniu jakichś zaburzeń.

Dotąd, co do zapatrywań na tę kwestyę, odmienne zdanie wypowiedział jedynie korespondent warszawski *N. Reformy*, który pisze:

„W wielką sobotę mieszkańcy Warszawy otrzymali niezwykłe powinszowanie świąteczne.

„Mianowicie rozesłano przez pocztę miejską w ogromnej ilości odezwę, wzywającą do uroczystego obchodu setnej rocznicy uchwalenia konstytucyi trzeciego maja. Otrzymali odezwę ludzie najrozmaitszych sfer, lekarze, urzędnicy, literaci, rzemieślnicy i wyrobnicy ubodzy. Odezwa nie mieści żadnego określonego programu obchodu, mówi tylko o znaczeniu rocznicy, o obecnem położeniu politycznem i wskazuje na pamiątkowe miejsca Warszawy, odnoszące się do epoki trzeciego maja.

„Nacechowana gorącym patryotyzmem i dążnościami wybitnie demokratycznemi, została przyjęta bardzo dobrze przez sfery mniej zamożne, spotykając się w zamożniejszych z ostrem nawet potępieniem.

„Bez względu zresztą na przyjęcie, jakie spotkała, zrobiła ona to, że przez całe święta mówiono wszędzie o zbliżającym się trzecim maja. Obok tej odezwy zaczynają się ukazywać inne. Wszystko to wywołuje ciągłe dyskusye o przedmiocie; ze wszystkiego jednak, co się dotąd mówi, nie podobna wywnioskować jeszcze, jak rocznica trzeciego maja będzie u nas obchodzona. *Kościuch.*“

Nie wiemy, kto jest p. Kościuch, ale z tego, co napisał, przebija się wyraźnie jego osobiste zapatrywanie, iż odezwa nie wyszła z kół rosyjskich, skoro wielbi jej „gorącą patryotyczną cechę,“ cieszy się z jej „wybitnie demokratycznych dążności,“ a wyrażając jeszcze niepewność co do tego „jak rocznica 3-go maja w Królestwie będzie obchodzoną,“ wyraża pośrednio życzenie, aby przecież w jakiś demonstracyjny sposób obchodzoną była. Zapisujemy to zapatrywanie korespondenta *Nowej Reformy*, które redakcya tego pisma bez żadnych uwag i zastrzeżeń ze swej strony ogłosiła — bo zapewne jeszcze i później przyjdzie się nam odwołać na ten prawdziwie lekkomyślny „głos demokratycznego patryoty.“

Z przyjemnością równocześnie stwierdzamy, że pisma, które co do zapatrywań politycznych, a w szczególności uczuć demokratycznych tak blisko stoją *N. Reformy*, zrozumiały należycie stanowisko naszych rodaków w Królestwie i zgoła inaczej od *N. Reformy* na tę kwestyę się zapatrują. Cytujemy dziś mianowicie uwagi *Dziennika Polskiego*. Warszawski jego korespondent pisze:

„Z powodu zbliżającej się 100-letniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3-go maja, o uroczystościach której za kordonem głuche i dosyć luźne nadchodzą do nas wiadomości, przed kilku dniami pojawiła się tu, tajemnie gdzieś wydrukowana odezwa, krążąca w niewielu egzemplarzach, szczególniej wśród młodzieży naszej. Jedni utrzymują, że to sztuczka prowokacyjna tutejszej policyi — co jest bardzo możliwem — drudzy przypuszczają, iż szczupłe gronko młodych zapaleńców wydrukowało prawdopodobnie gdzieś za granicą tę odezwę. Sama odezwa, napisana napuszystym stylem, zdradza pewną doraźność i naszpikowana jest górnolotnemi frazesami. Jeśli to zrobiła policya, to uczyniła kapitalne głupstwo; bo nasza młodzież tak jest pod względem moralnym zdrowa i tak umie oryentować się doskonale w otaczających ją okolicznościach, że się na takie nędzne plewy złapać nie da; jeśli zaś grono niedojrzałych patryotów uważało za stosowne zrobić w ten sposób jakąś polityczną manifestacyę, to także z tego nic nie będzie, bo to wszystko nie ma sensu.“

Od siebie zaś pisze *Dziennik Polski*:

„Dzisiejsza korespondencya warszawska wspomina o nowej sztuczce tamtejszych ajentów prowokacyjnych. Nas dochodzi z dobrego źródła wiadomość, że z Wiednia wysłano do Kongresówki całe stosy odezwy, wzywającej tamtejsze społeczeństwo polskie, iżby w setną rocznicę konstytucyi 3go Maja urządziło wielką patryotyczną manifestacyę.

„Uważamy za obowiązek z całą stanowczością zaprzeczyć, jakoby odezwa ta wyszła ze strony Polaków. Już sam fakt, że wytłoczono ją w Wiedniu i że ztamtąd została wysłaną, daje wiele do myślenia, ktokolwiek zaś zna sytuacyę Kongresówki w chwili obecnej, łatwo odgadnie cel, jaki przyświecał autorom odezwy i jej kolporterom.

„My, w Galicyi, zbyt dobrze życzymy naszym rodakom z za kordonu, zbyt gorąco pragniemy ich dobra, byśmy chcieli naginać im głowy pod miecz tem ostrzejszego ucisku.

„W skupieniu ducha, z powagą i w ciszy święcić powinna Kongresówka majową rocznicę.

„Dojrzeliśmy o tyle, że nie zachęcać do bezcelowych ofiar, a raczej przestrzegać poczytujemy sobie za obowiązek. Przekonanie to zresztą nie nasze indywidualne, lecz całego ogółu.

„Gdzież szukać autorów odezwy? *Is fecit cui prodest.* Zachwiana podobno w swej dalszej egzystencyi szajka administratorów Królestwa, pragnęłaby pożywić się rybami, łowionemi w mętnej wodzie, aby dalej módz sprawować barbarzyńskie swe rządy. Wszystko, co miałoby najlżejsze cechy nielegalności, będzie wodą na ich młyn; oni jedni pragną, aby społeczeństwo polskie, jęczące w okowach, pokusiło się przy sposobności wielkiej rocznicy o gromadny protest, bo wtedy tryumf będzie ich udziałem, wtedy będą mogli stanąć u sfer decydujących z oświadczeniem: „Oto, komu chcieliście zwolnić więzów!“

„Żywimy niepłonną nadzieję, że rodacy nasi zakordonowi będą mieli dość siły i rozwagi, aby oprzeć się piekielnej machinacyi. Wówczas tryumf będzie przy nich, a zarazem złoży to społeczeństwo najlepszy dowód prawdziwego patryotyzmu.“

Wyprawy do Abissynii.

Rosyjski porucznik Maszkow opuścił już Petersburg i wyjeżdża do Abissynii przez Moskwę, Odessę, Konstantynopol, Aleksandryę, Port-Said, Aden i Obok. Ztamtąd przez zatokę tadżurską ekspedycya dostanie się do Dżibuti, gdzie zbierze ludzi i utworzy karawanę. Maszkow zadowolni się małą eskortą, bo zarówno on sam, jak i inni współuczestnicy wyprawy doskonale są uzbrojeni i wybornie umieją się z bronią obchodzić. Spodziewa się oprócz tego Maszkow, że uda mu się zapewnić sobie życzliwe poparcie władz francuskich; chodzi tylko o to, na jakie przyjęcie napotka ekspedycya ze strony włoskiej. Niektórzy sądzą, że Maszkow w tym kierunku będzie miał do przezwyciężenia niemałe trudności. Co się tyczy miejscowych szczepów afrykańskich, należy się spodziewać w pierwszej linii wrogiego zachowania się szczepu Dankalów, osiadłego między zatoką tadżurską a Harrarem, szczepu, który już Maszkowowi przy pierwszej jego podróży do Abissynii stawiał przeszkody; przypadek nawet jedynie sprawił, że udało mu się ujść z życiem. Nieprzyjemności także czekają Maszkowa ze strony znanego kozaka Aszynowa, który ponownie udaje się do Abissynii, jedynego kraju, przedstawiającego jeszcze jakieś widoki temu awanturnikowi. Rosyjska ekspedycya postanowiła atoli użyć wszelkich środków, ażeby uwolnić się od Aszynowa i zwichniętych indywiduów najniebezpieczniejszego rodzaju, które stanowić będą jego otoczenie. Maszkow, któremu przeszłość Aszynowa, tak protegowanego przez panią Adam, dokładnie jest znana, skonstatował, że twierdzenie Aczynowa, jakoby król Jan przyjmował uroczyście jego ekspedycyę, zorganizowaną przed kilkoma laty, jest zupełnie zmyślone. Negus, któremu Aszynow przedstawił się jako jenerał armii rosyjskiej, zgodził się na przyjęcie go tylko pod tym warunkiem, że wykaże pisemne dowody, uprawniające do noszenia tego tytułu. Aszynow nie mógł naturalnie żądaniu temu uczynić zadosyć, a wtedy polecono mu, żeby państwo negusa natychmiast opuścił. Z Harraru przez Czerczere i Ankobere zamierza Maszkow dostać się do Antoto, rezydencyi króla Menelika, ażeby tam, jak obyczaj kraju wymaga, po otrzymaniu audyencyi u negusa, główną swoją kwaterę założyć. Zamierza także odwiedzić dwóch książąt, wasalów króla Menelika, których w ostatniej swojej podróży poznał osobiście i których uprzejmości doświadczył. Plan naukowych prac ekspedycyi przedstawia się, jak następuje: Badania etnograficzno-geograficzne przedsięweźmie sam porucznik Maszkow; w szczególności przedmiotem jego studyów będzie terytoryum Galla; historycznemi badaniami nad religią w Abissynii zajmie się duchowny prawosławny Tichon; studya przyrodnicze przypadną w udziale p. Wszewołojskiemu. Wszyscy zaś członkowie ekspedycyi, których pobyt w Abissynii potrwa około trzy lata, zbierać będą spostrzeżenia astronomiczne, meteorologiczne i magnetyczne. Szkoda, że powyższy plan nie zapowiada, kto się zajmie agitacyą polityczną.

Wogóle Abissynii poświęca teraz rząd rosyjski szczególną uwagę. Zaledwie Maszkow wyruszył z granic Rosyi, a już przygotowywuje się nowa ekspedycya w tę samą stronę. *Grażdanin* zapewnia, że cele jej są również czysto naukowe. Na czele wyprawy stanąć ma oficer marynarki Dmitrijew, który już raz zwiedzał Abissynię.

Dziwna rzecz, jak ci oficerowie rosyjscy wielkie objawiają naukowe skłonności i jaki ogromny ożywia ich zapał pod względem abissyńskiej fauny.

Bracia zbrojni Sahary.

W Afryce, głównie dla okolicy Sahary, powołaną została do życia instytucya, której założycielem jest kardynał Lavigerie. Odpowiadając życzeniu, wyrażonemu przez mocarstwa na kongresie antiniewolniczym w Brukseli, stworzył on zbrojny zakon pod nazwą *Frères armés d'Afrique*. Braciszkowie ci nie składają wprawdzie żadnych ślubów i nie są w ścisłem znaczeniu kongregacyą religijną; ale, zorganizowani pod natchnieniem ducha religijnego i pod protekcyą bezpośrednią Kościoła, nie mogą być uważani także za zgromadzenie zupełnie świeckie. Krzyże na piersiach i krzyże na białych płaszczach, którémi się będą osłaniali od skwarów pustyni, czynią ich podobnymi zewnętrznie do Krzyżaków. Przeznaczeniem ich jest posuwanie w głąb Afryki prawdziwej cywilizacyi i prawdziwego miłosierdzia. Będą uprawiali ziemię, będą tępili niewolnictwo, walcząc z handlarzami, wyzwalając z ich rąk i dając przytułek pojmanym w niewolę krajowcom. Nowicyat ich obejmuje te wiadomości i ćwiczenia, które mogą być potrzebne w takich warunkach. Na pierwszym planie stoi władanie bronią oraz pielęgnowanie chorych i rannych; obok tego przygotowanie gospodarcze, tak, aby każda kolonia mogła sobie własną pracą wystarczyć. Dyscyplina zakonna i karność wojskowa będą podstawą organizacyi. Duch poświęcenia stanowi jej siłę poruszającą. A poświęcenia trzeba wielkiego, aby się podjąć trudnej służby w pustyni. Klimat, przyroda i ludzie, wszystko tutaj jest wrogo dla Europejczyka usposobione. Wśród upałów podzwrotnikowych, wśród niebezpieczeństw, grożących na każdym kroku życiu osadnika ze strony handlarzy niewolników, będą musieli prowadzić twardy żywot, za jedyną nagrodę mając świadectwo własnego sumienia, że się dobrze zasługują ludzkości, bo nawet echa podziwu i uznania odległych ognisk cywilizacyi nie dojdą do nich, rozproszonych po piaskach pustyni. W dniu 5 b. m. nastąpiło w Biskrze, w Algieryi, uroczyste otwarcie pierwszej osady tych zbrojnych misyonarzy. Z biegiem czasu zakładane będą inne, aż póki Sahara i Sudan nie pokryją się taką ich siecią, żeby niewolnictwo mogło być zupełnie wyplenione.

Z wielu jednak stron podniesiono już obawy, czy właśnie dotarcie tych rycerzy zakonnych aż do Sudanu nie wywoła groźnych uzbrojeń sfanatyzowanych zawsze tamtejszych plemion. Z drugiej strony wszakże przyznają, że armie regularne nie są przydatne do walki z Arabami, że do walki takiej potrzeba ludzi z poświęceniem. O takich myślał kongres brukselski i takich stawi do walki z niewolnictwem kardynał Lavigerie. Na wezwanie jego stawił się tak liczny zastęp gotowych do zaciągnięcia się w szeregi, że kwestya materyału została odrazu rozwiązaną. Potrzeba było tylko ułożyć regulamin nowicyatu, obmyśleć środki materyalne, ubrać i uzbroić zaciężnych. To wszystko wykonał kardynał Lavigerie ze sprężystością nadzwyczajną i ze znajomością stosunków miejscowych, nabytą długoletniem doświadczeniem. Zbudowano pierwszą osadę w Biskrze i wyświęcono pierwszy zastęp Braci. Ci przebyli trudny i pracowity nowicyat, w ciągu którego złożyli dowody zdolności podjęcia uciążliwego zadania. Uroczystość poświęcenia osady w Biskrze była właściwie ostatnim momentem prac przygotowawczych. Kardynał Lavigerie pobłogosławił białe szaty, które braciszkowie przywdziali, pobłogosławił miecze, którémi będą bronili życia własnego i wolności swoich afrykańskich bliźnich. Od tej chwili rozpoczyna się historya nowego zakonu.

KRONIKA.

Kraków 15 kwietnia.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. prof. Zygmunta Wróblewskiego, jako w trzecią rocznicę śmierci, odprawi się nabożeństwo żałobne jutro we czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano w kościele akademickim św. Anny.

— **Wspaniałą rozetę kamienną** w laskowaniu wielkiego okna frontowego w kościele N. P. Maryi odsłonięto wczoraj. Rozety takiej nie posiadało nigdy to okno; jest to zatem dopełnienie w duchu stylu gotyckiego, które będzie wielką ozdobą facyaty kościoła. Pięknie skomponowana i wybornie wykonana robota kamieniarska jest ostatniem dziełem, wyszłem z pracowni przedwcześnie tragiczną śmiercią zabranego z tego świata, rzeźbiarza krakowskiego Chrośnikiewicza.

— **Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.** Komisya wyborcza dokonała już obliczenia głosów w dziale wielkiego i małego handlu tak z krakowskiej, jak z tarnowskiej sekcyi, oraz w dziale wielkiego przemysłu z obu sekcyj. Pozostaje do ostatecznego obliczenia mały przemysł. Dotąd wybrani zostali: z handlu wielkiego krakowskiego: 1) Albert Mendelsburg 174 głosami na 175 głosujących, 2) Zygmunt Szancer 171 gł., 3) Henryk Schwarz 104 gł. Najwięcej głosów, bo 40, otrzymał następnie p. D. Mandel. Z małego handlu krakowskiego wybrany p. Sal. Rittermann. Z wielkiego handlu w Tarnowie wybrani pp.: Rakower i Schönfeld; p. Wł. Fischer otrzymał 15 głosów. Z małego handlu w Tarnowie pp.: Holzer i Ringelheim; po wybranych najwięcej głosów, bo 12, otrzymał S. Landau. Z wielkiego przemysłu w Krakowie wybrani pp.: 1) Baranowski Teodor, 2) Reich Leopold i 3) Ernest Stockmar. Z wielkiego przemysłu w Tarnowie wybrani pp.: 1) Wojciech Biechoński i 2) Feliks Lord. Po wybranych otrzymali najwięcej głosów p. Artur Szancer 49 i p. Ludwik Seeling z Izdebnika 25. Po południu ukończyła komisya obliczenie głosów z działu małego przemysłu okręgu krakowskiego. Wybrani zostali pp.: 1) Maksymilian Ehrenpreis, przemysłowiec, 2) Wandalin Beringer, budowniczy i 3) Michał Ader, przemysłowiec.

— **Z Towarzystwa upiększenia miasta.** Towarzystwo to podjęło obecnie kroki, celem urzeczywistnienia pomysłu, za który Kraków byłby z pewnością wdzięcznym. Mianowicie zamierza Towarzystwo stworzyć w pobliżu miasta lasek szpilkowy, gdzieby można użyć przechadzki i balsamicznego powietrza. Na ten cel wybrało Towarzystwo część błoń tuż za wałem kolei, opasującej miasto — i drogę wojskową od tych wałów aż do parku prof. Jordana pragnie zasadzić po obu stronach na większej szerokości drzewami szpilkowemi cztero i pięcioletniemi. Lasek dotykałby zatem Rudawy z jednej strony, z drugiej mógłby swobodnie rozszerzyć się na przestrzeni większej. Na razie stworzenie lasku szpilkowego byłoby znacznym krokiem naprzód dla zdrowia i przyjemności Krakowian, a zyskałby na tem także park prof. Jordana i uczęszczająca do niego dziatwa.

Prócz tego pomysłu, który zasługuje na najgorętsze poparcie, zaznaczyć należy jeszcze i inne kroki Towarzystwa. I tak wniosło ono podanie do Wydziału Rady powiatowej o pozwolenie obsadzenia drzewami drogi, wiodącej od rogatki Zwierzynieckiej do klasztoru Zwierzynieckiego PP. Norbertanek; o udzielenie ze strony dyrekcyi inżynieryi placu z części fortyfikacyi, na założenie własnej szkółki drzewnej; wreszcie przypomniało Magistratowi prośbę swoją, wniesioną przed rokiem, o udzielenie pozwolenia na obsadzenie szerszych ulic drzewami i ozdobne urządzenie placu przed gmachem „Sokoła,“ gdzie dziś pusta przestrzeń, na której kurz się wytwarza. Traktuje też starszy Towarzystwa Dr F. Wilkosz o urządzenie w Zakrzówku na drodze do Krzemionek, gdzie tak wiele osób wybiera się na spacery, gustownego kiosku, gdzieby osoby spacerujące dostać mogły mleka i przekąski; ożywiłoby to spacery, w tamte strony tak licznie odbywane.

— **Miejska Kasa dla chorych.** Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu kasy pod przewodnictwem p. Meissnera Adolfa, wiceprezesa kasy. Według przedłożonego sprawozdania zarządowi kasy wynosiły przychody w miesiącu marcu b. r. złr. 1893 ct. 41, a mianowicie tytułem wkładek od członków kasy wpłynęło złr. 782 ct. 64, dopłat pracodawców złr. 381 ct. 75, z grzywien za nieubezpieczenie pomocników złr 16 ct. 95. Przychody zmienne i zwroty za leczenie nieubezpieczonych pomocników uczyniły złr. 25 ct. 9. Zaległe wkładki 686 złr. 98 ct. 105 chorym członkom kasy wypłacono tytułem zasiłków w chorobie na skutek niezdolności do pracy złr. 501 ct. 75, za środki lecznicze, jak kąpiele, wody mineralne, opatrunki, okulary, rwanie zębów, paski przepuklinowe itp. złr. 23 ct. 42, szpitalom za leczenie 48 chorych złr. 523 ct. 94, na pogrzeb 7 zmarłym członkom kasy złr. 114, za dorożki dla chorych złr. 2 ct. 87. Wynagrodzenie lekarzy, płace urzędników kasy, służby, potrzeby kancelaryjne, druki itp. złr. 494 ct. 45.

Stan funduszów kasy w dniu 31 marca b. r. wynosił złr. 3.304 ct. 44 i składał się z gotówki złr. 404 ct. 44 i listów zastawnych wartości złr. 2.900.

W miesiącu marcu b. r. zgłosiło się chorych 506, z tych odesłano do szpitala 16, leczono w ambulatoryum kasy 376, w domu leczyło się 25, wyleczono 376, pozostało w leczeniu 70, zmarło 7.

W dalszym ciągu przyjął zarząd kasy do wiadomości sprawozdanie ze stanu kasy z dnia posiedzenia, według którego wynosiły: Przychody od 1 stycznia b r. złr. 13.053 ct. 65. Rozchody od 1 stycznia b. r. 9.755 ct. 08. Czysty stan kasy 3298, ct. 57 t. j. w papierach złr. 2.900, w gotówce złr. 398 ct. 57.

Po przyjęciu powyższych sprawozdań zatwierdził zarząd sprawozdanie kasy z zamknięcia rachunkowego za rok 1890, które będzie przedłożone walnemu zgromadzeniu reprezentantów i delegatów kasy, następnie zatwierdził zarząd reprezentantów pracodawców i delegatów członków kasy, wybranych przez pojedyncze stowarzyszenia przemysłowe na walne zgromadzenie, które się odbędzie 26 kwietnia b. r., w dalszym ciągu uchwalił zarząd kasy porządek dzienny na walne zgromadzenie, który będzie osobno afiszami ogłoszony.

Oprócz powyższych uchwał zarząd kasy wspólnie z Wydziałem nadzorczym kasy powziął jednomyślną uchwałę, wyrażającą podziękowanie profesorowi Uniwersytetu Drowi Przemysławowi Pieniążkowi, który bezinteresownie leczy i wykonywa operacye chorym członkom kasy na prywatnych godzinach ordynacyjnych.

W końcu uchwalił zarząd zmianę § 5 statutu kasy, regulamin dla biura kasy, wyznaczając zarazem godziny urzędowe od 8—12 przed południem i od 3—7 po południu, a w niedzielę i święta od 8—11 przed południem, instrukcyę dla lekarzy i kilka drobnych spraw, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9¼ wieczór.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa: Mieczysława Paszkudzkiego i Alberta Rożańskiego, komisarzami powiatowymi, zaś praktykantów konceptowych Namiestnictwa Kazimierza Wysockiego i Jana Straszyńskiego, koncepistami Namiestnictwa.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Maurycego hr. Dzieduszyckiego, z Jaworowa do Tarnowa; Juliusza Łempickiego, z Rohatyna do Nowego Sącza; Józefa Stawskiego, z Bóbrki do Żywca; Dra Stanisława Nowosieleckiego, z Żółkwi do Namiestnictwa; Dra Józefa Lubicz Pajączkowskiego, z Bochni do Bóbrki; dalej koncepistów Namiestnictwa: Jana Matkowskiego, z Żywca do Rohatyna; Adama Gubattę, z Białej do Namiestnictwa; Kazimierza Wysockiego, z Tarnowa do Jaworowa; w końcu praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Gwidona Pechnika, ze Zbaraża do Namiestnictwa; Karola Podlewskiego, z Buczacza do Rzeszowa; Stanisława Tebinkę, z Myślenic do Doliny; Kazimierza Pohoreckiego, z Krosna do Gródka; Bronisława Wiśniewskiego, z Pilzna do Turki; Dra Filipa Drużbackiego, ze Lwowa do Wieliczki; Mieczysława Węclewskiego, ze Lwowa do Bochni; Marka Maksymiliana Krynickiego, ze Lwowa do Zbaraża; Józefa Olszewskiego, ze Lwowa do Żółkwi; Władysława Gawańskiego i Maryana Jagusińskiego, ze Lwowa do Myślenic; Zygmunta Rybickiego i Stanisława Biedermana, ze Lwowa do Buczacza; Bolesława Burzyńskiego, ze Lwowa do Krosna; Kazimierza Spalkego, ze Lwowa do Białej; oraz Józefa Niesiołowskiego, ze Lwowa do Pilzna.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Jakóba Ossowskiego z Tarnowa do Lwowa i Apolinarego Zaczka z Podwołoczysk do Złoczowa.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sulimów, w powiecie sokalskim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 50 złr.

— **W archidyecezyi lwowskiej** obrz. łac. został instytuowany kanonicznie na kanonię fundacyi Czołhańskiego przy kapitule metropolitalnej lwowskiej dnia 2 b. m. X. Dr Zygmunt Lenkiewicz, profesor Teologii moralnej na Wszechnicy krakowskiej.

— **Odznaczenie.** Ojciec św. Leon XIII nadał order komandoryi św. Grzegorzą Juliuszowi Korytowskiemu, właścicielowi Płotyczy, i Teodorowi Serwatowskiemu, właścicielowi dóbr Bucniowa. Pierwszy z tych panów z niezwykłą w czasach naszych szczodrobliwością erygował parafię w Płotyczy, i wystawił własnem kosztem kościół i plebanię. Podobnie też drugi dokonał takiegoż dzieła w Bucniowie.

— **Zmiany własności.** W powiecie staromiejskim kilka majątków zmieniło temi czasy właścicieli. Dobra Wołcza dolna, dotychczas własność p. Stefana Ramułta, nabyli pp. Ludwik i Antonina Dellerowie; Błozew górną, własność p. Bala, kupił p. Stanisław Agopsowicz, wreszcie Janówkę od Dra Artura i Gizeli Wiktorów kupił p. Jan Ramułt, a Stefanówkę od bar. Jana Steinkühla, p. Stefan Ramułt.

— **We Lwowie** przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Maryi Kobrynowej, liczącej lat 25, a oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie jej kochanka, Emila Opuchlaka, przedsiębiorcy pogrzebów, w chwili, gdy tenże był w śnie pogrążony. Rozprawę prowadzi radca p. Spędakowski, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Chyliński, a obrońcą oskarżonej jest Dr Dulęba. Audytoryum przepełnione publicznością; galeryę zajęły szczelnie panie. Po krótkiej naradzie uchwalił jednak trybunał, aby ze względu na obyczajność publiczną jawność została wykluczoną. Wskutek tego publiczność opuściła salę, a rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

— **Ibsen w Wiedniu.** W sobotę grano w wiedeńskim „Burgtheater“ w obecności autora dramat historyczny Henryka Ibsena p. t. *Pretendenci do tronu* (Kronprätendenten). Przedstawienie trwało prawie do północy. Następnie odbył się w pobliskiej restauracyi „zum Kaiserhof“ bankiet na cześć Ibsena, w którym wzięło udział około 120 osób; pomiędzy temi przeważnie artyści teatru nadwornego i literaci. Obecnym był także Ryszard Voss, bawiący chwilowo w Wiedniu. Aktor nadworny Reimers wygłosił napisany przez Feliksa Dörmanna wiersz witający Ibsena, poczem profesor Minor sławił go w dłuższej mowie, jako największego z żyjących autorów dramatycznych.

— **„Dniewnik warszawski“** odwołuje podaną przez się wiadomość, że kwestya nieodnowienia kontraktu z p. Myszugą została zdecydowana przez Dyrekcyę teatrów. Dotąd mowy jeszcze o tem nie było, jak również o angażowaniu do opery warszawskiej Chodakowskiego. Pertraktacye z Warmuthem przerwane zostały „z powodu niemożliwych do przyjęcia warunków, stawianych przez tego śpiewaka.“

— **Specyalny ukaz.** W przeszłym tygodniu przed rejentem powiatowym w Częstochowie zawarty został kontrakt kupna i sprzedaży dóbr Kłobucko (Zagórze) z przyległościami, które od hr. Henckel von Donnersmarck nabył na prywatną swoją własność car Aleksander III za sumę 1,700,000 rubli. Akt ten następnie wniesiony został do hipoteki gubernialnej w Piotrkowie, gdzie w księdze hipotecznej tytuł własności na nowo-nabywcę przepisany został. Dotychczas w fakcie powyższym nic nadzwyczajnego niema, ale właśnie tutaj zaczyna się rzecz najciekawsza.

Podług obowiązujących przepisów przy alienacyi dóbr nieruchomych pobiera skarb 4% od sumy szacunkowej, co przy powyższej transakcyi wyniosłoby 68,000 rubli. Otóż ukoronowany nowa-nabywca, pragnąc się od tej opłaty uwolnić, nie wahał się wydać w tym względzie specyalnego ukazu, wystosowanego i nadesłanego wprost do sądu w Piotrkowie, a który naturalnie światła dziennego nie ujrzy, mocą którego sam siebie od powyższej opłaty na rzecz skarbu uwolnił.

— **Sprawa Barteniewa.** Na sobotniej sesyi wydziału kryminalnego izby sądowej warszawskiej wyznaczono termin sądzenia sprąwy o zabójstwo Maryi Wisnowskiej na d. 15 maja r. b. Zadecydowano dalej uwzględnić prośbę Bartenjewa o wysłuchanie świadków: Kamińskiej i Borkowskiego, których zeznań podsądny zrzekł się w sądzie okręgowym. Prośbę obrońcy Bartenjewa o wyznaczenie znawców, dla zbadania stanu umysłu skazanego, wydział kryminalny odrzucił, motywując odmowę tem, że kwestya ta nie była wcale poruszaną ani w śledztwie, ani w sądzie okręgowym, i dlatego wydział kryminalny poruszanie jej obecnie uważa za zupełnie bezcelowe.

— **Z Poznania** donoszą: W piątek po kontroli wojskowej w Budzyniu przyszło do starcia pomiędzy rezerwistami i landwerzystami a żandarmami, przyczem żandarm Marx dobył rewolweru i strzelił do parobka ze wsi Ostrówka. Kula utkwiła w brzuchu. Dla utrzymania spokoju zarekwirowano żandarmów z Chodzieży.

— **Z Monachium** donoszą: Kaulbach zrezygnował nietylko z dyrektury Akademii, ale także z profesury, oświadczając, że chce wyłącznie żyć dla sztuki. Przyczyną — jak mówią — jest nieporozumienie z Ministerstwem wyznań.

— **Malarze,** którzy przypadkowo niedawno odegrali pewną rolę polityczną w sprawie obesłania wystawy berlińskiej, nie zapominają widocznie o swojej doniosłości międzynarodowej. Do salonu tegorocznego na Champs-Elysées nie dopuszczono, jak zwykle, całego szeregu lichot, pchających się w podwoje pierwszej wystawy świata. Między odrzuconymi było dużo obco-krajowców. Od jednego z nich, Rosyanina otrzymała Jury list z zapytaniem, czy odrzuceniem jego obrazu chce koniecznie udaremnić alians rosyjski? Drugi, Włoch, również w piśmie do Jury skierowanem, jest zdania, że obecna chwila wcale nie jest stosowną do drażnienia Włoch przez Francyę! Tym razem można być spokojnym o równowagę europejską, mimo tej wygórowanej drażliwości artystycznej.

— **Kaplica św. Hieronima** w paryskim domu Inwalidów, w której zmarły ks. Napoleon życzył sobie być pochowanym, jest jedną z kaplic bocznych, tworzących górne otoczenie krypty, mieszczącej sarkofag Napoleona I. W kaplicy tej, gdzie spoczywają już zwłoki króla Westfalii i serce matki ks. Hieronima, wzniósł był ks. Napoleon już dawno grobowiec dla siebie i swojej rodziny. Grobowiec ten prosty bardzo, z czarnego marmuru, z inkrustacyami ze złocistego bronzu. Nad sarkofagiem miejsce na pomnik. Posadzkę kaplicy stanowi przepyszna mozajka z białego, czerwonego i zielonego marmuru; ściany zdobią cztery bas-reliefy z czarnego i zielonego marmuru. Sklepienie pokryte bardzo pięknemi malowidłami.

— **Francuskie departamentalne Rady jeneralne** zajmują się żywo obecnie kwestyą zakładów przy wyścigach konnych, zakazanych, jak wiadomo, przez rząd. Dotychczas większość Rad oświadczyła się za dopuszczeniem zakładów, a tylko dwie z nich oświadczyły się za utrzymaniem w mocy zakazu rządowego.

— **Wskutek ukłucia szpilką** zmarła dnia 8 b. m. w Grasse, gdzie bawi w tej chwili królowa Wiktorya, panna Elżbieta Reynold, pierwsza pokojowa królowej. Wskutek nieoczyszczenia rany, zadanej ukłuciem jeszcze przed wyjazdem z Anglii, wywiązało się zakażenie krwi, a w jego następstwie śmierć. Królowa, głęboko dotknięta wypadkiem, sama zajęła się wyszukaniem i nabyciem miejsca na grobowiec i urządzeniem pogrzebu.

— **Z Chicago** telegrafują: Spłonął tu wczoraj teatr widowisk ekscentrycznych „Haymarket.“ Publiczność ocalił policyant, grożąc strzelaniem na wypadek, gdyby się tłoczyć zaczęła. Małpy spłonęły. Pożar rozszerzył się na inne zabudowania, skutkiem czego spłonęła cała ulica.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarł Michał Kuczkiewicz, emerytowany radca sądu krajowego, w 89 roku życia.

— Adela Teofila Glatman zmarła tu dziś w 22 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z domu w Woli Filipowskiej nastąpi w sobotę d. 18 kwietnia b. r. o godzinie wpół do 10 rano, na dworzec kolei do Krzeszowic. Pogrzeb z dworca kolei na Cmentarz w Krakowie odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu.

— W Tarnowie zmarł weteran wojsk polskich z r. 1830 i b. właściciel dóbr, Feliks Koziorowski, w 80 roku życia.

— Władysław Rola Janicki, właściciel dóbr ziemskich, dobrodziej bursy przemyskiej, zmarł w 90 r. życia w Przemyślu.

— Karol Mochnacki, właściciel dóbr, zmarł w Stanisławowie w 35 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16 b. m.: Po raz ósmy: *Honor* (die Ehre), komedya w 4 aktach Hermana Sudermana. Pierwszy występ p. Żelazowskiego po powrocie z urlopu.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 14 kwietnia pochmurno; termometr od +2·5 doszedł do +11·6 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano dnia 15 kwietnia stan jego był 741·4 mm., termometru +5·2 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 16 kwietnia: św. Lamberta m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Komisya historyi sztuki odbyła dnia 9 b. m. posiedzenie, na którem p. Lepszy zwrócił uwagę na wydane w Frankfurcie nad Menem, jako manuskrypt, dzieło X. Jana Schulza: „Der bizantinische Zellenschmelz.“ Rzuca ono nowe światło na dzieje i technikę emalii komórkowej, oraz wykazuje wpływ emalii na sztukę iluminatorską miniaturzystów bizantyńskich. Dzieło zostało wydane nakładem i z moralnem poparciem p. Swenigorodzkiego, właściciela rozgłośnego zbioru emalij bizantyńskich.

P. Lepszy dodatkowo do odczytanej na jednem z poprzednich posiedzeń pracy o miniaturach kodeksu Baltazara Behema w Bibliotece Jagiell. przedstawił facsimilowane wydanie poematu Sebastyana Brandta p. t.: „Das Narrenschiff“ z drzeworytami, które mają być dziełem Marcina Schongauera. Uderzające analogie wielu miniatur z kodeksu Behema do tych drzeworytów, zdają się popierać zdanie prelegenta o niepolskiem pochodzeniu miniatur, tudzież dalsze przypuszczenie, że mógł je malować Hans Sues v. Kulmbach, autor obrazów, przechowanych w Krakowie, który prawdopodobnie pracował w naszem mieście, i który, według zdania znawców, malował nieraz według rycin Schongauera.

P. Łuszczkiewicz odczytał kilka ustępów urzędowego sprawozdania z wycieczki naukowo-artystycznej, odbytej w czasie wakacyj z uczniami krak. szkoły Sztuk pięknych w okolice Krosna, Sanoka, Rymanowa, Dobromila, objaśniając opisy licznemi przez uczniów zdjętemi z zabytków dawnej sztuki rysunkami.

Z teatru. Wczoraj przy przepełnionej sali znany i ulubiony u nas lwowski artysta p. Gustaw Fiszer wywoływał burze śmiechu i oklasków. Postaci, jakie stwarzą p. Fiszer, stały się już tak popularne, że weszły w przysłowie i zamieniły się w powszechnie znane typy. Któż, jeżeli nie widział sam, to przynajmniej nie słyszał o „p. Balsambaumie na koniu,“ o „Żeniaczkiewiczu,“ o „Babci Perlmutter“ itd. itd. Stosunkowo najmniej dobrze wypadła „Sabałowa bajka“ Sienkiewicza, która w czytaniu wygląda i charakterystyczniej i ładniej, niż w starannej zresztą i dowcipnej interpretacyi p. Fiszera. — Dzisiaj występuje p. Fiszer po raz drugi i ostatni.

Honor (die Ehre), znakomita sztuka Sudermana, przedstawioną będzie jutro po raz ósmy. P. Żelazowski, który powrócił już do Krakowa, wystąpi po kilkutygodniowej nieobecności w arcytrudnej roli Roberta Heinecke, którą — jak wiadomo — gra artysta prześlicznie. Reszta ról pozostaje również w dawnej obsadzie.

Kwartet Hellmesbergera cieszy się w Wiedniu zasłużonem powodzeniem, a swojego czasu rywalizował ze słynnym kwartetem florenckim, który przed laty popisywał się dwukrotnie w Krakowie wobec przepełnionej zawsze sali. Panowie Józef i Ferdynand Hellmesbergerowie są profesorami wiedeńskiego konserwatoryum, prócz tego Józef jest jednym z kapelmistrzów opery wiedeńskiej. Panowie Egghard i Schwendt są członkami orkiestry c. k. nadwornej kaplicy. Kwartet Hellmesbergera powrócił przed kilku tygodniami z artystycznej wycieczki, w której dotarł aż do Konstantynopola. Wobec niezwykle niskich cen szersza publiczność ma możność usłyszenia tego słynnego kwartetu. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Czeskie Towarzystwo sztuk pięknych otwiera 1 czerwa b. r. wystawę sztuki. Komitet, na którego czele stoją: hr. Buquoy de Longueval, hr. Thun-Hohenstein i Launay, rozsyła już zaproszenia do artystów dla wzięcia udziału w wystawie.

Wystawę obrazów nieodżałowanego Franciszka Streitta zamierza urządzić w Monachium grono artystów Polaków, kolegów naszego malarza. Podobno, że zbierze się pokaźna liczba zajmujących dzieł sztuki, które nabywać będzie można po cenach przystępnych.

Święty Alojzy czuwa! Pod tym tytułem zamierza katolickie Towarzystwo opieki sierót w Wiedniu wydać w ciągu miesiąca kwietnia sztukę w trzech odsłonach, napisaną przez Aleksandra Halkę, redaktora czasopisma *Echo z Afryki*, autora dramatów: *Św. Odilia, Zaida, Murzynka* i innych.

Dramat ten popularny ukaże się w sam raz na stuletnią rocznicę tego świętego, przypadającą na dniu 21 czerwca b. r., w którym to dniu będzie on wykonanym w Wiedniu, dla podniesienia uroczystości jubileuszowej. Sztuka ta, przy nieznacznych zmianach w tekście i kostiumach, nadaje się nadto szczególnie do przedstawień młodzieży szkolnej. Jest ona, o ile nam wiadomo, jedyną sztuką dramatyczną, św. Alojzemu poświęconą. Z tych względów zasługuje na uwagę tych komitetów, które w różnych krajach Europy zajmują się urządzaniem obchodu jubileuszowego w dniu 21 czerwca. Dramat ten wreszcie nadaje się szczególnie do czytania dla ludu i mógłby być w nagrodę pilności po szkołach wiejskich rozdawanym. — Zamówienia na oryginalne wydanie niemieckie przyjmują już teraz wszystkie księgarnie katolickie po cenie 50 centów za egzemplarz.

Mapę historyczno-statystyczną Austryi, o której pojawieniu się donosiliśmy przed kilku dniami, i która należy do znakomitszych wydawnictw firmy Artaryi w Wiedniu, ułożył i narysował, jak się dowiadujemy, p. W. Klatecki, Polak, uczeń instytutu geograficznego wiedeńskiego i urzędnik w jednem z ministeryów.

Hr. August Cieszkowski. Nowego dowodu uznania doczekał się za granicą sędziwy nasz myśliciel. W Wenecyi wyszła w przekładzie włoskim mowa jego, wypowiedziana na kongresie rolniczym w dniu 17 maja 1845 r. Tłomacz nadał jej tytuł: „Sul miglioramento dello stato dei lavoratori agricoli, discorso tenuto al congresso agrario di Berlino il 17 maggio 1845.“ Dziś, kiedy we wszystkich państwach radzą i pracują nad poprawą stanu robotniczego, opinia włoskich ekonomistów zwróciła słusznie uwagę na zapatrywania i zasady, wypowiedziane już tak dawno przez naszego ekonomistę. Dziś wchodzi na porządek dzienny to, co uczony nasz już w roku 1845 zalecał. To też spowodowało bezimiennego tłómacza włoskiego do publikacyi, a ostatecznie powiada on w przedmowie, że chciał oddać hołd znakomitemu Polakowi, znakomitemu jako filozofowi, ekonomiście i wydawcy dokumentów nieszczęśliwej ojczyzny swojej.

Niniejsza praca odnosi się głównie do systemu udziałowego w zyskach pracy rolniczej. System ten tłomacz poddaje pod uwagę właścicielom latifundyów włoskich. Jednym z głównych jego popieraczy jest dziś znany ekonomista Karol Robert, który na konferencyi, odbytej w Paryżu podczas wystawy roku 1889, z uznaniem wspomniał o inicyatywie, jaką w tej sprawie dał już w r. 1841 hr. August Cieszkowski.

Świat z dnia 15 b. m. zawiera nader zajmujące i dla wykształconych czytelników pożądane sprawozdanie z „Badań naukowych hr. K. Lanckorońskiego w Azyi mniejszej,“ napisane na podstawie dzieła „O Pamfilii i Pizydyi“ przez prof. Maryana Sokołowskiego, a ozdobione rycinami p. Malczewskiego, oraz dalsze ciągi rozpoczętych w dawniejszych numerach artykułów i utworów belletrystycznych. Pomiędzy rycinami spotykami reprodukcye utworów J. Kossaka („Jerzy Dunin Borkowski, ostatni chorąży roty pancernej“), Leopolskiego („Gerwazy“), Narskiego, z teki szkiców Siemiradzkiego, oraz ilustracye tatrzańskie p. Fabijańskiego.

Bulletin Polonais publié par les soins le l'association des anciens élèves de l'école polonaise. Nr 49. 1 avril 1891, str. 33—64. Synowie emigrantów, wychowańców szkoły w Batignoles już od lat 16, wydają pod powyższym tytułem pismo peryodyczne, świadczące, że miłują ziemię ojców i pragną ciągły z nią związek zachować. W kwietniowym zeszycie znajduje się początek biografii niedawno zmarłego długoletniego dyrektora szkoły polskiej, Stanisława Malinowskiego, dokończenie artykułu o szkołach w Królestwie polskiem, odczyt pani Neumann o starożytnościach litewskich, miany w Kairze, sprawozdanie z dzieła jenerała Puzyrewskiego o wojnie r. 1831, wreszcie wiadomość o ruchu naukowym w naszej Akademii Umiejętności w ciągu listopada r. z., z działu filologii, historyi i nauk przyrodniczych. Rozmaitości, nekrologia i korespondencya uzupełniają niewielki zeszyt tej jedynej publikacyi w języku francuskim, omawiającej rzeczy polskie. *Bulletin* wychodzi 6 razy na rok; wydawcą jest p. A. Bitner, administratorem p. M. Rudnicki (15, rue Lamandé).

ODEZWA.

Rodacy! Jedynem miastem w Galicyi, gdzie duch germanizacyjny rozwielmożnił się do tego stopnia, że z każdym niemal dniem zwiększa się ucisk ze strony Niemców na ludność polską, a dążność ich skierowaną jest wyłącznie w tym kierunku, aby na każdym kroku zatrzeć polski charakter tego zakątka Galicyi — jest miasto Biała.

Aby wam dać bodajby tylko słaby obraz położenia Polaków, w Białej mieszkających, dosyć przytoczyć, że, mimo iż na 7000 mieszkańców Białej wynosi liczba polskiej ludności poważną cyfrę około 2000, mimo to we wszystkich szkołach jest wyłącznie język niemiecki językiem wykładowym, a nasz język ojczysty tylko przedmiotem niemal nadobowiązkowym i to po macoszemu traktowanym. Dzieci polskich rodziców dla braku innych szkół, kształcone pod wpływem nauczycieli-germanizatorów, którzy wpajają w nie takie pojęcia, jak n. p. że Bismarck jest największym człowiekiem tego stulecia, zapominają zwolna ojczystej mowy, a wzrósłszy w takich zasadach, zapominają, że są Polakami, wstydzą się własnego polskiego imienia i ztąd pochodzi, że czysto-polskie nazwiska przestaczają się w krótkim czasie na potworne niemieckie.

Schulverein niemiecki, propagując idee pangermańskie, nie szczędzi znacznych ofiar, ażeby przez zakładanie coraz to nowych szkół niemieckich w najbliższej okolicy Białej zniemczyć ludność polską.

Wpływ kapitału na germanizacyę ludności jest u nas również bardzo doniosłego znaczenia, gdyż kapitał ten skoncentrowany jest wyłącznie w ręku fabrykantów Niemców, którzy ze swej strony dokładają wszelkiego starania, ażeby w polskiego robotnika wpajać niemieckie myśli i tendencye. Wystarczy dodać, że każdy intratniejszy, choć lżejszy zarobek w tutejszych fabrykach, dostaje się tylko Niemcowi.

Wpływ germanizacyi na tutejszą polską ludność tem jest silniejszym, że Niemcy miejscowi biorą przykład i zachętę od mieszkańców sąsiedniego Bielska, miasta nawskróś niemieckiego, połączonego nieznacznym mostem z Białą. Niemiecka ludność obu tych miast uważa je za jednę całość i nazywa je nawet miastami siostrzanemi: *Schwesterstädte.* Wrogowie nasi wiedząc dobrze, jak potężny wpływ wywiera teatr na ducha narodowego, wybudowali wspólnemi siłami, kosztem przeszło 100.000 złr., gmach teatralny, a powodowani ślepą nienawiścią ku wszystkiemu, co polskie, postawili w akcie erekcyjnym za warunek, że w teatrze tym przedstawienie polskie bezwarunkowo nigdy odbyć się nie może.

Jeszcze w ubiegłym roku widzieć było można w Białej tu i owdzie polskie nazwy ulic. Wskutek uchwały tutejszej rady gminnej, zdarła teutońska ręka w polskiem mieście polskie napisy ulic, a zastąpiła takowe wyłącznie niemieckiemi napisami!

Do jakiego zaślepienia doszła u nas nienawiść i buta niemiecka, niechaj posłuży za dowód, że niezbyt odległe są czasy, kiedy na odgłos polskiej mowy odpowiadano szyderczym śmiechem i plwaniem!

Śród takich to warunków powstała w Białej w r. 1868 „Czytelnia polska.“ Celem jej jest krzewienie mowy ojczystej, podtrzymywanie i szerzenie ducha narodowego, opiekowanie się polskimi rzemieślnikami, łączenie Polaków w jedno ognisko, oraz przeciwdziałanie szkodliwym zamachom germanizacyjnym na ludność polską.

Czytelnia polska w Białej — to nie zwykłe kasyno małomiejskie, — to reduta, w której Polacy skupiają wszystkie swoje siły, by bronić wszystkiego, co nasze, co polskie, a tem samem co każdemu Polakowi i drogie i święte.

Szczupłemi rozporządzając środkami, założyliśmy w Czytelni naszej bibliotekę i zaopatrujemy polskiemi dziełami tak naszych Członków, jak również i klasę robotniczą. Urządzaniem przedstawień amatorskich w lokalu Czytelni staramy się, o ile się to da, paraliżować niebezpieczny wpływ teutońskiej muzy na ludność polską, a uroczystem święceniem pamiątek narodowych przypominamy swoim, oraz naszym wrogom, że byliśmy i jesteśmy narodem mającym historyczną przeszłość i przyszłość przed sobą, — narodem, którego z karty Europy wykreślić nie można i który z ojczystej ziemi, jaką jest Biała, przenigdy wyprzeć się nie da.

Praca nasza zaczyna zwolna przynosić owoce, a dosyć wspomnieć, że miejscowościom, które do niedawna jeszcze nosiły nadane im przez Niemców nazwy jak: Alzen, Schreibersdorf, Batzdorf, Kunzendorf, Drösseldorf i t. p., przywrócono ich pierwotne, rodzinne, polskie nazwy: Hałcnów, Pisarzowice, Komorowice, Lipnik, Straconka itp.

Istnienie Czytelni polskiej w Białej i jej działalność jest solą w oku Niemcom, to też każdy z nich z niekłamaną radością powitałby chwilę jej upadku. Wobec coraz to więcej zaostrzającego się antagonizmu Niemców przeciwko wszystkiemu, co polskie, łatwo może przyjść do tego, że Niemcy — a ci są niemal wyłącznie właścicielami domów — odmówią wynajęcia lokalu na cele Czytelni.

Wobec tego podniesiono myśl wybudowania własnego domu dla Czytelni. Myśl ta znalazła w naszem szczupłem gronie tem gorliwszych zwolenników, ile że od urzeczywistnienia tejże zawisłe są najistotniejsze cele Czytelni, aby polskich rzemieślników przygarnąć do siebie i wyrwać ich z pod zgubnego wpływu Niemców.

Dzięki ofiarności i należycie zrozumianemu patryotyzmowi członków Czytelni, a w szczególności hojnym datkom kilku jej członków, oraz posłów polskich w Wiedniu, zebraliśmy na cel powyższy w ciągu lat trzech dosyć pokaźną, jak na nasze stosunki sumę 3,500 złr. Suma to na pozór dosyć znaczna, atoli zbyt mała, aby przystąpić do urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła. Ponieważ zaś zastęp członków Czytelni składa się niemal wyłącznie z ludzi niezamożnych, a zbieg okoliczności jest tego rodzaju, że do budowy domu w jaknajkrótszym czasie koniecznie przystąpić należy, przeto zwracamy się do Was Rodacy z prośbą o podanie nam bratniej dłoni do urzeczywistnienia tak wzniosłej myśli patryotycznej w tem przekonaniu, że wezwanie nasze znajdzie odgłos wszędzie, gdzie tylko bije serce polskie i że tak instytucye narodowe, jak również i ogół naszych rodaków przyjdzie nam w pomoc. Pomnijcie, że od naszej dobrej lub złej doli poniekąd i przyszłość Szlązka zależy!

Wzywamy Was przeto, nie dajcie upaść instytucyi narodowej, która pomimo największych przeszkód, zawsze silnie i wytrwale blisko przez ćwierć wieku skupiała siły narodowe na kresach

Galicyi, około wspólnego sztandaru polskiego, tej instytucyi, która wśród najtrudniejszych okoliczności i pomimo groźnego, a bezustannnego napierania wrogich nam żywiołów, potrafiła nietylko wiernie przechować, ale i silnie rozniecić świętą iskrę Znicza narodowego polskiego w żywy płomień gorącej miłości Ojczyzny.

Komitet budowy własnego domu Czytelni polskiej w Białej.

Łaskawe datki prosimy przesyłać pod adresem: Czytelnia polska w Białej.

Dział ekonomiczny.

Izba targowa dla zboża i produktów w Krakowie. Za inicyatywą p. Gustawa Barucha zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie kupców zbożowych i młynarzy, w celu możliwego podniesienia i uregulowania handlu zbożem i mąką, który jak dotąd odbywał się tutaj według najprymitywniejszych zasad, pod gołem niebem. Na zebraniu odbytem w dniu 10 maja bm. wybrany został tymczasowy komitet, w którego skład weszli: p. Gustaw Baruch jako przewodniczący, p. Schlesinger jako zastępca, oraz reprezentanci firm zbożowych pp. Goldlust, Fraenkel, Blankenstein, Scholsinger, Rawicz, Przeworski i Wojnarowski, naczelnik oddziału zbożowego w Banku galicyjskim. Komitet tymczasowy ma się zająć wypracowaniem regulaminu i statutu, który niebawem namiestnictwu do zatwierdzenia przedłożony zostanie, obmyśleniem funduszów i wogóle przeprowadzeniem czynności przygotowawczych, a po formalnem ukonstytuowaniu się wejdzie w układy z Magistratem co do budowy halli, w której targi zbożowe odbywać się będą.

Stowarzyszenie tego rodzaju, na racyonalnych oparte podstawach, wykluczając z zakresu swych czynności interesa terminowe i grę giełdową, może niewątpliwie na podniesienie handlu zbożowego w mieście i kraju wpłynąć bardzo korzystnie, gdyż koncentrując handel w jednem miejscu, ujmując transakcye w pewne legalne formy i przestrzegając wogóle przepisów i zwyczajów, a tem samem rzetelnego rozwiązania każdego interesu, obudzi niezawodnie większe zaufanie w kraju i za granicą do tutejszego handlu.

Bazar wyrobów krajowych w Krakowie zostaje pod zarządem gminy m. Krakowa. Komisya, czuwająca nad administracyą tego Bazaru, dokonała świeżo zamknięcia rachunków za r. 1889. Brutto dochód, wynikły z obrotu na podstawie inwentarza z r. 1889, wynosi 4,943 złr. 91 cent. Czysty zaś dochód, po potrąceniu kosztów utrzymania, administracyi, czynszu za lokal i t. d., wynosi 379 złr. 92 ct. Kwota ta dowodzi, że Bazar nie jest na zysk obliczony i ma na celu jedynie ułatwienie sprzedaży wyrobów przemysłu krajowego.

Z przemysłu krajowego. Na zamówienie wykonała tutejsza fabryka wyrobów stolarskich p. Romana Chmurskiego stalle i ambonę do kościoła w Radziszowie. Stalle i ambona wykonane są w stylu *roccoco* z drzewa modrzewiowego, a ozdobione odpowiedniemi rzeźbami z drzewa lipowego. Całość sprawia najlepsze wrażenie, a fachowi znawcy podnoszą czystość i dokładność wykonania robót, oraz szlachetność rysunku. Stalle i ambona przynoszą zaszczyt przemysłowi krajowemu i świadczą, że piękne i trwałe roboty mogą być wykonane w kraju, a niedawne to czasy, gdy podobne roboty z zagranicy sprowadzano.

Na wystawie w księgarni katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego znajdują się prześlicznie oprawione książki do nabożeństwa w słoniową kość, perłową masę, róg bawoli, szyldkret, skórę juchtowę, szagryn w różnych kolorach gładki i z odciskami, w morę jedwabną, plusz i aksamit z okuciami i bez okuć. Patrząc na tę robotę, można było sądzić, że jest ona wykonaną w najpierwszej pracowni paryskiej. Oprawy te wykonuje tutejsza firma, tutejszy majster introligatorski, p. Piotr Repetowski, introligator drukarni *Czasu*. — Świadczy to o wielkim rozwoju introligatorstwa naszego, skoro tak skutecznie zdołało ono zastąpić wyrób obcy, za który wiele pieniędzy z kraju wychodziło. Zasługa także księgarni Dra Miłkowskiego, że popiera wyrób krajowy i umożliwia mu rozwój.

W Izbie handlowo-przemysłowej lwowskiej uchwalono następujący naglący wniosek p. Jonasza: 1) Wystosować pismo do posła Szczepanowskiego z prośbą, aby zniewolił Koło polskie do energicznego zajęcia się piekącą sprawą decentralizacyi zarządów kolejowych, dalej 2) uprosić członków, w Radzie kolejowej z naszego kraju zasiadających, aby się tą sprawą goraco zająć zechcieli na posiedzeniu, właśnie d. 20 b. m. odbyć się mającem.

Izba uchwaliła także udać się do ministerstwa handlu z żądaniem, ażeby wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi zostały upoważnione do obliterowania czeków i wekslów zagranicznych.

Bilans c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego za rok 1890 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 43,177 złr., czystego zysku 402,905 złr. Po strąceniu przepisanych statutem kwot na tantyemy i zasileniu zapasowego funduszu, pozostała kwota odpowiadała oprocentowaniu kapitału akcyjnego po 11 od sta, odpowiednio do czego Rada nadzorcza przedłoży walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć d. 20 kwietnia b. r., wniosek na wypłatę kuponu od akcyj, płatnego dnia 1-go lipca b. r., po 12 złr. od sztuki.

Na konferencyi cłowej w Wiedniu, jak donosi *Gaz. Narodowa*, uchwalono wnioski Czecza i Rosenstocka o urządzenie stacyj kontumacyjnych dla bydła i stacyj handlowych dla trzody chlewnej. Na te ostatnie wskazano Oświęcim, Tarnów i Kałusz. Granica od Rumunii ma być i nadal zamknięta, a cła zagraniczne, jak i koszta transportu, obniżone. Uznano dalej za konieczne, aby we Wiedniu targi odbywały się we wtorki i czwartki i aby zbudowano odpowiedne gmachy. Zarazem galicyjska konferencya cłowa uchwaliła rezolucyę, w której podnosi, że obniżenie cła zbożowego tylko o $1\frac{1}{2}$ marki jest niedostateczne.

Firmy zbożowe odeskie wysłały swych ajentów do gubernii wołyńskiej i podolskiej, celem dokonania zakupów zboża, którego zapasy w Odesie i wogóle na południu Rosyi wyczerpane.

Kolej Karola Ludwika. Tegoroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika odbędzie się w późniejszym, niż zazwyczaj terminie, albowiem zamknięcia rachunkowe nie mogły być na czas wygotowane. Pomimo to wiadomem jest już dzisiaj, że dochody z roku zeszłego wykazują w porównaniu z rokiem poprzednim (1889) poważną nadwyżkę, a wydatki nie powiększyły się zbytnio. Ponieważ wszakże obliczenia, wynikające z kartelów, obciążają bilans roku 1890 znaczną sumą, przeto nie można się spodziewać wyższej niż ostatnia dywidendy.

Koleje państwowe. Jeneralna dyrekcya austryackich kolei państwowych wydała w tych dniach sprawozdanie z czynności za rok 1890. Operat ten, zawierający dwieście stronnic *in quarto*, obejmuje dokładny obraz całorocznej działalności, jakoteż zestawienie wszystkich okoliczności, które się złożyły na ostateczny rezultat. Pod względem finansowym wypada podnieść fakt, iż kapitał zakładowy przyniósł 2·74% (wobec stopy procentowej 2·88 w roku 1889) i że dochód osiągnięty przewyższa o 4 miliony złr. sumę preliminowaną.

Ogół dochodu za przewóz wynosił wraz z ażiem 62,394.005 złr. (o 3,586.672 złr. więcej, niż w r. 1889). Zwyżka ta powstała skutkiem zwiększonego ruchu frachtowego, zarówno pod względem materyałów budowlanych, węgla i drzewa, jakoteż artykułów spożywczych, wina, piwa. Wprowadzona w dniu 16 czerwca 1890 roku taryfa strefowa dla ruchu osobowego i pakunków spowodowała zasadniczą reformę w egzystencyi kolejowej. Wprowadzenie taryfy wpłynęło na zwiększenie liczby podróżnych o 43·86% w ciągu ostatniego półrocza.

Ogólne dochody wynosiły w roku 1890 złr. 67,495.373 i wykazują w porównaniu z rokiem zeszłym zwyżkę 4,218.845 złr. W zwyżce tej biorą udział wszystkie odnogi kolei państwowej, zwiększeniem ruchu towarowego w roku ubiegłym, mimo mniejszego, niż zwykle, wywozu zboża. W dziale wydatków ruch zwiększony spowodował też znaczniejsze rozchody w rozmaitych działach służbowych. Ogół wydatków wynosił w r. 1890: 43,799.092 złr.; wobec wydatków z r. zeszłego w sumie 39,473.623 złr.— wydatki zwiększyły się o 4,325.469 złr.

Zamknięcie rachunków na państwowych liniach galicyjskich przedstawia się, jak następuje:

I. Pierwsza kolej węgiersko galicyjska:
Dochody 804.052 złr.—Rozchody 561.464 złr.— Zwyżka 243.588 złr.—Inne wydatki 86.843 złr.— Czysty zysk 155.744 złr.

II. Kolej Czerniowiecka:
Dochody 3,713.988 złr.—Rozchody 2,714.810 złr. Zwyżka 999.177 złr. — Inne wydatki 570.852 złr. Czysty zysk 428.325 złr.

III. Kolej Albrechtowska:
Dochody 1,191.486 złr.—Rozchody 822.206 złr. Zwyżka 369.279 złr. — Inne wydatki 117.870 złr. Czysty zysk 251.409 złr.

Przemysł naftowy. Niedawno była u p. ministra skarbu deputacya przemysłowców naftowych i właścicieli rafineryj, która zdając sprawę z położenia rzeczy, zwróciła na to uwagę, że już daje się dostrzegać hiperprodukcya nafty i że konkurencya węgierska, opierająca się na sprowadzeniu falsyfikatu rafinady, jest dla Austryi zgubną. Deputacya wręczyła również memoryał, w którym wyłuszcza, że normy transportu nafty w Austryi są odmienne, a nierównie cięższe, niż w Węgrzech. P. minister przyrzekł sprawę zbadać.

W sprawie naftowego przemysłu ogłosił właśnie znany statystyk Pizzala wyniki swoich badań:

Pomimo wzrostu ludności — pisze on — i wzrastającej konsumcyi nafty bądź w celach oświetlenia, bądź jako smarowidła, przywóz olejów mineralnych w latach ostatnich wcale nie wzrósł, przeciwnie okazuje skłonność do obniżki. Powodem tego może być tylko postępujący rozwój produkcyi olejów mineralnych w Galicyi. Daty, któremi rozporządzamy, rzucają nadspodziewanie pomyślne światło na produkcyjność galicyjskich kopalni naftowych. Produkcya ta wynosiła:

w roku	Metr. centn.	nadwyżka od poprzedniego r. w %
1882	200.000	—
1883	250.000	25·0
1884	350.000	40·8
1885	500.000	42·0
1886	650.000	30 8
1887	800.000	23·1
1888	1,000.000	25 0
1889	1,120.000	12·0
1890	1,225.000	8·6

W roku 1891 wyniesie, zdaniem p. Pizzali, produkcya surowej nafty w Galicyi niewątpliwie 1·5 miliona cetnarów metrycznych. Ilość ta tworzy 60% całego zapotrzebowania Austryi, które obliczone jest obecnie na 2·5 miliona cetnarów metrycznych. Należy zatem przewidywać, że Galicya będzie w stanie najdalej w 5 do 8 lat pokrywać całą tę potrzebę. Obecnie wydaje Austrya jeszcze rocznie za sprowadzaną z zagranicy naftę około 6 milionów złr.

Wiedeń 13 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 833, węgierskich 2673, niemieckich 1002. Razem 4508 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 51 do 57 złr.; osobliwe 59 do 60 złr.; węgierskie 50 do 60 złr.; niemieckie 54 do 63 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 14 kwietnia.

(G) Ruch giełdowy mało był ożywiony z powodu wiadomości o ruchach wojsk bułgarskich i niezadawalniających notowań berlińskich. Reakcya była dosyć powszechna, a zwłaszcza wartości transportowe doznały znacznej zniżki. Staatsbahny spadły z powodu niepomyślnych pogłosek o dywidendzie. Nordbahny poszły w górę. Na targu bankowym kredyty staniały. Renty doznały nieznacznych fluktuacyi.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·45, srebrna 92·50, złota 110·95, austr. papier. 101·80, Anglobanki 161·25, Kredyty 300·25, Bankverein 114 75, Unionbanki 238·75, Laenderbanki 219·10, Alpiny 95·90, Ludwiki 213·75, Marki niemieckie 57·05.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·12 — 18·37; na maj - sierpień 18·50 — 18·75.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 15 kwietnia. Minister stanu Bötticher, jak donosi *Vossische Ztg*, ustąpi ze swej posady zaraz po zakończeniu konferencyj nad przedłożeniami na najbliższą sesyę parlamentu. W kołach, stojących bliżej ministra, twierdzą natomiast, iż cofnięcie się jego do życia prywatnego będzie tylko przemijającem.

Do tutejszych dzienników donoszą półurzędownie z Rzymu, iż rząd włoski zupełnie jest spokojny co do Afryki; wyczekuje, aby Menelik przyszedł do upamiętania i dąży do zmniejszenia wydatków na cele kolonialne w Afryce.

Londyn 15 kwietnia. Churchill wyjechał onegdaj w podróż do Afryki południowej. W ekspedycyi bierze udział kapitan artyleryi Gilles, Enghill, lekarz wojskowy Melladew i kapitan Williams. W Captown przyłączy się do ekspedycyi hr. Deerhurst. Ekspedycya potrwa cały rok.

Petersburg 15 kwietnia. Przeprowadzenie zamierzonych przez rząd rosyjski reform monetarnych i cłowych w Finlandyi zostało na razie odroczone.

Nowoje Wremia donosi, że od 1go lipca będą zbierane wiadomości o liczbie żydów w guberniach petersburskiej, nowogrodzkiej i pskowskiej, dla zbadania, na jakiej zasadzie oni tam zamieszkują.

Belgrad 15 kwietnia. Z powodu przyjęcia przez skupczynę rezolucyi w sprawie uregulowania stosunku rodziców króla, otrzymują rejenci, rząd i skupczyna ze wszystkich stron kraju telegramy gratulacyjne, stwierdzające, iż rezolucya ta odpowiada interesom kraju i powadze tronu.

Według rozporządzenia ministra skarbu, cały dochód z nowego podatku konsumcyjnego będzie przeznaczony wyłącznie na pokrycie pożyczki loteryjnej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 kwietnia. Koło polskie wybrało Czerkawskiego zastępcą przewodniczącego i postanowiło z udzielonych Kołu mandatów do komisyj parlamentarnych, odstąpić po jednym mandacie Rusinom. Bilińskiego upoważniło Koło do opracowania projektów do ustaw o reformie podatku dochodowego i podatku giełdowego.

Wiedeń 15 kwietnia. Komisya adresowa Izby panów postanowiła po kilkugodzinnych obradach, za zupełną zgodą reprezentantów wszystkich stronnictw, wystosować w odpowiedzi na mowę tronową adres, wyrażający zarówno w części politycznej, jak i odnośnie do zakreślonego w mowie tronowej programu pracy parlamentarnej, wdzięczność i zupełną zgodność ze strony Izby. Sprawozdawcą wybrano hr. Falkenhayna.

Wiedeń 15 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz nadał radcy sądu krajowego we Lwowie Karolowi Füger-Rechtbornowi tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Przeniesieni zostali przez ministra sprawiedliwości następujący sędziowie powiatowi: radca sądu krajowego Ferdynand Ujhelyi z Myślenic do Żywca, Dr Karol Górski z Andrychowa do Podgórza, Sylwester Richter z Mielca do Brzeska i Bogdan Próchniewicz z Nowego Targu do Oświęcima. Sekretarz rady Dr Teofil Warchałowski przeniesiony został z Jasła do sądu krajowego w Krakowie.

Sędziami powiatowymi zamianowani zostali adjunkci sądowi: Dobiesław Szameit w Krakowie dla Niepołomic, Henryk Harassek w Krakowie dla Dukli, Piotr Leniński w Jaśle dla Nowego Targu, Stanisław Szuro w Jaśle dla Ślemienia, Ludwik Drzygiewicz w Skawinie dla Skawiny, Kazimierz Kropaczek w Rzeszowie dla Kolbuszowy, Oskar Rotschek w Krakowie dla Myślenic, Dr Antoni Chlebik w Krakowie dla Andrychowa, Alojzy Traunfellner w Andrychowie dla Brzostka, Zygmunt Saryusz Jaworski w Gorlicach dla Mielca.

Sekretarzami rady zamianowani zostali: sędzia powiatowy w Ślemieniu Józef Kwapniewski dla Jasła, sędzia powiatowy w Kolbuszowy Józef Homolacs dla Nowego Sącza i adjunkt sądowy w Krakowie Tomasz Schnitzel dla sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 15 kwietnia. W trybunale państwa odbywać się będą w dniach 20, 21, 22 i 23 kwietnia publiczne rozprawy nad dwoma zażaleniami z powodu naruszenia politycznego prawa tworzenia stowarzyszeń, nad czterema zażaleniami o naruszenie prawa wyboru do Rady państwa, nad jedną skargą przeciw ministerstwu wyznań i oświaty o uzupełnienie kongruy i nad wnioskiem o rozstrzygnięcie ujemnego konfliktu kompetencyjnego między władzami sądowemi i administracyjnemi.

Wiedeń 15 kwietnia. Według doniesień dzienników Austro-Węgry i Niemcy będą na przyszłość działać we wspólnem porozumieniu przy zawieraniu traktatów handlowych z innemi państwami. Nowy traktat handlowy austryacko-niemiecki nie zawiera względem obrotu produktów przemysłowych już apretowanych żadnych postanowień.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu konserwatywnego, na którem klub ukonstytuował się, złożyli i bukowińscy deputowani oświadczenie co do oddzielnego swego stanowiska w klubie. Klub konserwatywny postanowił głosować za Smolką na prezesa, a za Chlumetzkym na pierwszego wiceprezesa Izby; na drugiego wiceprezesa, którego wybór pozostawiony klubowi konserwatywnemu, postanowił klub jednomyślnie przedstawić dep. Kathreina z Tyrolu.

Deputacya, składająca się z Lienbachera, Doetza i Mutha, upraszała Smolkę o wywarcie wpływu swego na to, aby i deputowanych, nienależących do żadnego klubu lub należących do małych klubów, uwzględniano przy wyborach do komisyj. Smolka przyrzekł, że będzie się starał, ile możności, zastosować się do tych życzeń.

Berlin 15 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Najbardziej znaczącym ustępem w mowie tronowej austryackiej jest wezwanie cesarskie, wystosowane do wszystkich stronnictw, aby w swych życzeniach odrębnych kierowały się pewną wstrzemięźliwością, a główny nacisk położyły na to, co wszystkich wspólnie łączy. Zrzeczenie się stałej większości ze strony rządu może łatwo wyjść na wielką korzyść państwa, jeżeli oczywiście się uda wzmocnić u wszystkich stron przy współdziałaniu we wskazanych parlamentowi zadaniach skłonność do mniej jaskrawego uwydatniania przeciwieństw.

Berlin 15 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza rozkaz cesarski, uwalniający Wissmanna z urzędu komisarza Rzeszy we wschodniej Afryce, z wyrażeniem szczególnego zadowolnienia z jego działalności. Wissmann przyjął propozycyę kanclerza Rzeszy i pozostanie w służbie w charakterze komisarza, przydzielonego gubernatorowi; prosił tylko i otrzymał urlop trzymiesięczny dla wyjazdu do Europy.

Essen 15 kwietnia. Stowarzyszenie ewangielickich robotników uchwaliło protest przeciw nie patryotycznemu i kosmopolitycznemu zachowaniu się delegowanych niemieckich na kongresie robotników w Paryżu, tudzież przeciw strejkowi powszechnemu. Stowarzyszenie oświadcza, że udziału w strejku nie weźmie; wyraża uczucia wdzięczności i ufności dla Cesarza i wzywa wszystkie stowarzyszenia ewangielickich robotników, aby wystąpiły z podobnemi manifestacyami.

Karlsruhe 15-go kwietnia. *Karlsruher Ztg* oświadcza, że doniesienia dziennikarskie, jakoby w. księżnej Oldze car nakazał za karę opuścić stolicę, są złośliwemi wymysłami bez wszelkiej podstawy, przeciwnie w. księżna była boleśnie dotkniętą przez zachowanie się syna, niezgodne z obowiązkami dziecka. Na wczorajszem nabożeństwie żałobnem za duszę w. ks. Olgi, obecną była para wielkoksiążeca. Pogrzeb odbędzie się w piątek w petersburskim kościele fortecznym. Książę Wilhelm wyjeżdża w nocy do Petersburga, w zastępstwie wielkiego księcia.

Bradfort 15 kwietnia. Wczoraj wieczorem ponowiły się ekscesy uliczne. Tłum uderzył na ratusz i powybijał okna. Policya i wojsko wystąpiły przeciw ekscedentom, z których kilku odniosło rany.

Bruksela 15 kwietnia. *Etoile belge* donosi, że zamianowanie Stanleya gubernatorem państwa Kongo jest rzeczą postanowioną. To samo pismo zaręcza, że Beernaert oświadczył na zgromadzeniu prawicy, iż postawi kwestyę gabinetową, jeśliby sprawa rewizyi konstytucyi pojawiła się w Izbie.

Konstantynopol 15-go kwietnia. Ajencya konstantynopolitańska stwierdza na podstawie zapewnień, pochodzących z urzędowego źródła, iż nieprawdziwem jest doniesienie ajencyi Havasa o wrzekomo przez Nelidowa podjętych krokach z okazyi audyencyi, jaką miał u sułtana w dniu 10 b. m.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 50	Anglobanki	161 60
Renta austryac. srebrna „	92 50	Uniony	238 75
Renta austryac. 4% złota	110 90	Bankvereiny	114 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 70	Akcye Länderbank.	218 90
Akcye Ban. Aus.-W.	986 —	„ kol Kar. Lud.	213 50
„ kredytowe	301 —	„ „ lwowsko-czerniow.	248 —
Londyn	116 40	„ „ połudn.	118 87
Napoleony	9 22	Elbethale	219 50
Dukaty	5 52	Nordbahny	2785
Marki	57 $02\frac{1}{2}$	Staatsbahny	247 —
5% Renta węg. pap.	101 45	Alpiny	98 50
4% „ „ złota	105 35	Akcye tytoniowe	160 —
Losy prem. węg.	140 50	Ruble	137 50
Losy tureckie	36 10		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 kwietnia.

Banknoty austr.	175 40	4% Listy likw. pol.	72 50
Krótki Wiedeń	175 40	Akc. kol. Kar. Lud.	93 75
Banknoty ros.	241 25	„ austr. kred.	164 75
5% Listy zast. pols.	74 90	Ultimo Ruble	241 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 —	138 —
Marki niemieckie	56 80	57 20
20-to frankówka ważna	9 20	9 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4\frac{1}{2}$% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	214 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 14 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{1}{5}$% Renta papierowa	92 45	92 65
$4\frac{1}{5}$% „ srebrna	92 50	92 70
4% Renta złota	110 95	111 15
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 50	149 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 40	101 60
4% „ „ złota	105 30	105 50
$4\frac{1}{2}$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 90	105 50
$4\frac{1}{2}$% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 10	93 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161 10	161 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 25	301 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 25	343 75
Oesterr. Länderbank . 200 „	218 90	219 40
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	986 —	990 —
Unionbank . . . 200 „	238 75	239 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 80	115 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	203 50
Ferdynanda Północ. 1050 „	2785	2790
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 —	214 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 —	180 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 —	246 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	246 50	247 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	118 —	118 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 75	200 —
„ Nord-Ost . . . 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	114 60
$4\frac{1}{2}$% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 30
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
$4\frac{1}{2}$% Gal. Banku kraj. $51\frac{1}{2}$ „	98 75	99 45
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
$4\frac{1}{2}$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 60	102 20
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 —	114 30
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4\frac{1}{2}$%	100 —	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 60
„ nieopd. „ „ „	92 80	93 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	151 50	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ II. Em. 200 „ „	101 75	102 50
„ Nordost. . . 300 „ „	101 30	102 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 —	148 50
„ Węgierskie . „ 100	— —	— —
„ Tureckie . . fr. 400	35 50	36 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . . . „ 100	186 50	187 —
Insbruku . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . „ 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 25	59 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 90	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 70
Rudolfa . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20-frankówki	9 22	9 23
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 59	11 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 02	57 07
Rubel papierowy za 100 rubli	137 25	137 50

Lwów 14 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	310 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 75	101 45
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	98 20	98 90
$4\frac{1}{2}$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 80	101 50
$4\frac{1}{2}$% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 14 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 80
„ „ „ V	— —	100 30
4% „ likwidacyjne	97 25	97 50
5% „ warszawskie ser. I	101 25	101 75
„ „ „ „ III	— —	100 40
„ „ „ „ IV	99 90	100 25

NA MIESIĄC MAJ!
Księgarnia Kubaczki i Langa w Biały
poleca:

Cześć Maryi na każdy czas, osobliwie w miesiącu Maju (364 str. z licznemi obrazkami).

Egz. brosz. 48 ct., opraw. 80 ct., z przesyłką 10 ct. więcej. **Kto zamówi 5 egz. brosz., otrzyma 6ty egz. bezpłatnie!** (910-3-6)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca:

Zeleński Ladislaus, **Scène de ballet de l'opéra Konrad Wallenrod, arrangement pour piano à quatre mains par l'auteur.** Cena 2 złr.

Szczerbiński Alfons. **„Polonez" na pamiątkę przyjęcia Konstytucyi w Polsce 3 Maja 1791 r.** Cena 75 ct. (857-3-3)

Wypuściwszy majątek mój w Królestwie w dzierżawę, zmuszony do tego względami rodzinnemi, a nie chcąc pędzić życia bezczynnego, pragnę objąć

zarząd większego majątku w Galicyi.

Odbywszy studya techniczne w Niemczech oraz praktykę bankową, zarządzałem własnemi majątkami w Galicyi i Królestwie przez 11 lat. Na żądanie powołać się mogę na świadectwo poważanych ludzi. — Oferty proszę adresować: **„O. 333"** poste rest. **Kraków.** (921 2-3)

Rządca gospodarczy,

kawaler, z 14-letnią praktyką, zdolny do samodzielnego zarządu, chlubnie polecony jako nadzyyczaj pilny, uczciwy i dobry agronom, zaopatrzony w jak najlepsze świadectwa, obecnie zatrudniony w Zachodnich Prusach w gospodarstwie bardzo wzorowem, poszukuje od 1go lipca r. b. posady w Galicyi.

Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod adresem: **Wojtkowski Skarpa per Sępolno Zempelburg Reg. Bez. Marienwerder Wst-Preus.** (920-2-3)

Wioska

do sprzedania z wolnej ręki. 150 morgów ornego, łąk i pastwisk; 150 morgów lasu grubego, starego, świerki, jodły, buki, — budynki w dobrym stanie — w miejscu jest kopalnia nafty jakoteż w okolicy — wioska położona na drodze powiatowej, stacya kolei Ustrzyki odległa 11 kilometrów. — Cena przystępna.

Interesowani zechcą zgłosić się na probostwo w **Błozwi** ost. poczta **Nowe Miasto.** (895-3 3)

Poszukuje się od 1 lipca b. r.

mieszkania

składającego się z 12tu pokoi na pierwszem piętrze — kuchni, pralni, strychu i dwóch piwnic; w domu nie nowym i nie wilgotnym; na Piasku, Kleparzu lub Plantach położonym. Kontrakt zrobiłoby się na lat trzy. Mieszkanie mogłoby być na dwóch piętrach rozłożone. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj dostarcza **Centralne Biuro wynajmu mieszkań przy ulicy Wiślnej pod Nr. 7 w Krakowie.** (908-3-3)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę**, niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest**, gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, I. St. 15.** (811-17 50)

Róże

najpiękniejszych gatunków, wysokopienne po 45 cent., 100 za 40 złr.; średniej wysokości po 35 cent., 100 za 30 złr.; niskie z korzenia, krzaki silne, po 15 cnt., 100 za 12 złr.; WYSADKI JARZYN teraz i KWIATÓW w maju — tanio sprzedaje **J. Rakus**, hodowca róż w **Nawsiu** przy Jabłunkowie w Szlązku austryackim. Katalogi darmo i opłatnie. (918-3-3)

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (596-33-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy
rum Jamaica
po 7 złr. 50 cnt. baryłka,
po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie
naturalne wino Malaga
po 4 złr. 90 cnt. baryłka,
po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

Dachówki falcowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić PP. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych dachówek falcowanych jakoteż i terowanych czarno. Ceny takowych aż do 1go maja b. r. tesame co w roku zeszłym. Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy.

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53, II p.
(803 4-10)

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakow., rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją: **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** **Nasiona** sosny złr. 1·35, świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = ½ klgr. **Sadzonki** sosny 1-rocz. 50 ct.; świerka 2, 3 i 4-let. złr. 1, 1·50 i 2; modrzewia 2, 3 i 4-letn. złr. 2, 2·50 i 3; 4 letn. olszyny i brzeziny po 4 złr. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letn. dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 złr. **za 100 sztuk.** (582-18-20)

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I. Wohlzeile 18, Hugo Bayer, aptekarz.**
(97-10-12)



(41-31-)

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo brunatnej, **na wszelkie przedmioty drewniane. Ochrona przeciw gniciu, grzybowi i butwieniu.**

Anti-Septicum Schranzhofer

erste oesterr. Carbolineum Fabrik)
jedyny bezwonny środek odwietrzający. Chemicznie czysty znakomity środek ochronny przeciw zarazom u bydła i woda do przemywania ran. Prospekta, świadectwa, próby i przepisy użycia darmo i opłatnie. (576 7 32)

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [753-3-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu



w skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby bez różnicy płci i wieku, mogą go używać bez oderwania się od zajęć. — Skutkują najpomyślniej przeciw **zawrotom głowy, migrenom, nudnościom, niestrawnościom, biciu serca, zatwardzeniom, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają.**

W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* [751-5-12]

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [55 52-52]

Rękawiczki glansowne duńskie,

DAMSKIE i MĘSKIE.
w najlepszym gatunku (z fabryki **J. E. Zachariasa**)
poleca HANDEL
EUG. SMIDOWICZA
w Krakowie, Sukiennice Nr. 29. [880 4-6]

Saletrę chilijską

ma jeszcze tanio do sprzedania

Albert Ogrowsky w Wrocławiu

kantor Gartenstrasse 30e. [775 3 8]

Józefa FRAGETA z Warszawy

pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych
(z tak zw. chińskiego srebra)
otworzyła Magazyn we Lwowie
przy placu Kapitulnym pod L. 3

i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisy, tace cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd., dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancye, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze, trybularze itd. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.**

Fabryka zwraca uwagę Szanownej Publicznosci, że w przeciągu pięćdziesięcioletniego istnienia, przyjąwszy sobie za zasadę produkować wyroby najlepszej dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszczytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i ciągłego udoskonalania swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal", na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867 i 1889 roku „złoty medal" itd.

W ciągłym rozwoju swej działalności, fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosyi, jako do Irkucka, Tiflisu i t. d. Większe własne magazyny znajdują się: w **St. Petersburgu**, w **Warszawie**, w **Moskwie**, w **Charkowie**, w **Odessie**, w **Tyflisie**, w **Rydze**, w **Konstantynopolu**, w **Kijowie**, w **Żytomierzu**, w **Lublinie**, w **Kaliszu**, w **Grodnie**, w **Wilnie**. W czasie jarmarków: w **Niższym Nowogrodzie**, w **Samborze**, w **Połtawie**, w **Kijowie**, w **Elizabetgradzie**, w **Irbicie i t. p.**

Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem, za 1/3 część sprzedaży, po odliczeniu stali, szkła, drzewa i złota. (799-7-8)

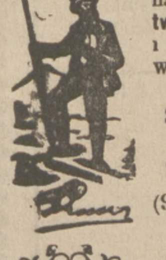
Pora od końca kwietnia do października.

Kąpiele Kudowa,

W obwodzie Wrocławskim, w górach Heuscheuer.

1235' n. p. m. **Stacya pocztowa i telegraficzna.** Podróż: przez **Wrocław-** (Halbstadt) **Nachod; Berlin-** (Fellhammer-Halbstadt) **Nachod. Bilety sezonowe** ważne do Halbstadt. **Zdrój arsenowo-żelazisty** uznany od 1622 r. na **niedokrewność, blednicę, niestrawność, newralgie, neurastenię, cierpienia macinniczne, kości pacierzowej, paraliże, choroby sercowe, reumatyzm i choroby kobiece. Zdrój żelazisty litnionowy** na cierpienia nerek, pęcherza i gościec. Doskonałe **kąpiele mułowe, żelaziste, gazowe, natryski i parówka. Elektro i hidroterapia, mięsienie, gimnastyka, kuracye terenowe, mleczne i żętyczne. Koncerta, reuniony, teatr.** Tanie mieszkania. Lekarze kąpielowi: tajny radca Dr. Scholz, Dr. Jacob, Dr. F. Scholz. Objaśnienia i prospekta darmo. Przewodnik illustrowany za 50 fen. Rozsyłka wód przez cały rok. (625-3-3)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek **na odgniotki, odparzenia**, t. z. **twardą skórę** na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne.**

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(95 38-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILOWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

LOI DU 23 JUIN 1857 — A LA REINE DES ABEILLES — MARQUE DE FABRIQUE — VIOLET FABT A PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głownych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

(752-5-26

Pracownia wszelkich robót kościel.

W. Lisieńskiego
w Brzesku,

założona w r. 1871 i **nagrodzona** w r. 1887 na wystawie krakowskiej **medalem** za wzorowe wykonanie dwóch ołtarzy rzeźbionych, poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publiczności wszelkie wyroby wchodzące w zakres kościelny, jakoto: **ołtarze** różnego stylu, **ambony, stalle, feretrony, ramy** do ołtarzów rzeźbionych, **konfesyonały, ołtarze gotowe** malowane i złocone i t. p. Dostawa punktualna na czas umówiony. Liczne świadectwa i chlubne polecenia (między innemi X. kan. Szurmiaka w Czerminie) są do przejrzenia. Na żądanie poprzednio kosztorysy — ceny przystępne. — Poleca się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (812-7-10)

Dobry interes.

Z powodów familijnych **do sprzedania w Warszawie:**

1) **Restauracya przy Teatrze Rządowym;**
2) **Piwnica ze składem Win russkich** i **Miodów** wraz z **miodosytnią nagrodzoną medalami** i przynoszącą 60% dochodu (przy odpowiednim kapitale). Jest to interes na całą Rosyę.
3) **Mieszkanie z całem urządzeniem.** (846 3-3)

Kupić można wszystko razem **za rs. 10,000** gotowizną. Wiadomość: **Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7, mieszkania Nr. 35.**

Gips nawozowy, murarski i sztukateryjny

własnego wyrobu, poleca **Zarząd dóbr Płaszowa**, poczta **Podgórze**, stacya **Podgórze-Płaszów.** (631-7-8)

Aparat do uszów,
jaki osoby głuche i z przytępionym słuchem same zastosować mogą. Wyniki zadziwiające. — Cena z opisem użycia i lekarstwem 16 złr.

Kompresorya
na męzkie cierpienia. — Cena z opisem 5 złr.

Tampony
na choroby kobiece. — Cena z opisem 7 złr.

Konsultacye
na wszelkie choroby, u tutejszych profesorów uskutecznia 932-2 6)

Dr. Kaczander** w **Wiedniu,
I., Wipplingerstrasse 25.



Siewniki rzędowe
najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi, dostarczają pod kilkoletnią gwarancyą

UMRATH & Comp.
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
w Pradze-Bubna.
Katalogi na żądanie gratis.
Znakomite świadectwa do dyspozycyi.
Filia i wyłączny skład dla Galicyi i Bukowiny [715-5-7]
w Lwowie, ul. Gródecka 61.

Łubin żółty,
nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr. 50 ct. w. a.** poleca
J. BULSIEWICZ,
skład nasion w Bochni. (682-6-12)

PAPĘ DACHOWĄ

najlepszej jakości, po cenach bajecznie niskich, poleca (727-5-10)
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lustratora-inżyniera przy Radzie powiatowej w Cieszanowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za wykonywanie czynności połączonych z tą posadą, ustanowiona jest roczna płaca 600 złr. wraz z ryczałtem rocznym na objazdy w kwocie 400 złr. w. a., czyli razem roczne wynagrodzenie w sumie 1000 złr. w. a., w miesięcznych ratach z góry wypłacalne.

Posada ta na razie przez rok pierwszy będzie prowizoryczną. Po upływie roku zadowalniającej służby, może nastąpić stabilizacya, a w miarę zdolności i gorliwości w spełnianiu obowiązków urzędowych, także stosunkowe podwyższenie płacy.

Ubiegający się o powyższą posadę, mają wnieść podania własnoręcznie pisane do Wydziału Rady powiatowej **najpóźniej do 30go kwietnia b. r.** dołączając do podania:

1) Metrykę urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 roku życia i że są obywatelami państwa austryackiego
2) Świadectwo moralności.
3) Świadectwa ukończonych studyów.
4) Dowody znajomości języków krajowych w słowie i piśmie, i o ile możności znajomości ustaw administracyjnych.
5) Świadectwo z dotychczasowego zajęcia.

Ukończeni technicy będą mieli pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami. (852-6-6)

Z Wydziału Rady powiatowej

Cieszanów, d. 20 marca 1891 r.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 37)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [882-4-100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

J. Paweł Liebe w Dreznie.

Liebego wino Sagrada (Cascara sagrada)

bez **przykrości** lub **szkód,** działający **łagodny środek przeczyszczający** z pobudzającym smakiem, **reguluje** zatkanie stolca **długotrwale** i może być dłużej używanym. — Oryginalne flaszki w **aptekach.** (471-5-14)

Należy żądać wyraźnie **„Liebego".**

Skład w aptece E. Stockmara w Krakowie.

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory prób dla krawców, jakie jeszcze nie były, nieopłacone i tylko na kaucyą 20 złr., która po uskutecznionych zamówieniach będzie z rachunku potrąconą. [431-16-24]

Materye na ubrania.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu **na mundury** dla **c. k. urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do kart, pakłaki, także nieprzemakalne, dla myśliwych, materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. Kto chce mieć tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany, towar sukienny, a nie tanie łachy polecane ze wszystkich stron i nie wartające pracy krawca, niechaj się uda do firmy

JOH. STIKAROFSKY w Bernie,
największy skład sukna Austryi-Węgier.

Łatwo zrozumieć, że w moim stałym składzie ½ miliona złr. w. a. i bardzo rozległym handlu zostaje wiele **resztek;** każdy więc **rozumny człowiek** pojmie, że z takich małych resztek i odcinków **niemożna posyłać próbek,** gdyż przy kilkuset **zamówieniach prób** wkrótce niczby nie zostało. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli firmy sukiennicze ogłaszają **próbki resztek** i **odcinków:** w takim razie są to **odcinki prób ze sztuk,** a nie **resztek** — zamiary takiego postępowania są więc zrozumiałe. **Resztki** nieodpowiednie będą wymienione lub zwraca się za nie **pieniądze.** Przy zamówieniu resztek trzeba podać kolor, długość i cenę. **Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie.** Korespondencya w języku niemieckim, węgier., czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego:

WYKAZ NAJWYZSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1891 od gradu ubezpieczane być mogą:

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.		B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina Drohobycz, Gród k, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.		C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa Kołomyja, Kosów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.	
		poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	7·—	1	6·50	1	6·—
2	„ jare	2	6·50	2	6·—	2	5·50
3	Pszenica ozima	3	8·50	3	8·—	3	7·50
4	„ jara	4	8·—	4	7·50	4	7·—
5	Jęczmień	5	6·50	5	6·—	5	5·50
6	Orkisz	6	6·50	6	6·—	6	5·50
7	Owies	7	6·50	7	6·—	7	5·50
8	Hreczka	8	6·50	8	6·—	8	5·50
9	Kukurudza	9	6·—	9	5·50	9	5·—
10	Proso	10	6·50	10	6·—	10	5·50
11	Groch pospolity	11	8·—	11	7·50	11	7·—
12	Groch (Wiktorya)	12	9·—	12	8·50	12	8·—
13	Bób	13	6·50	13	6·—	13	5·50
14	Bobik	14	6·—	14	5·50	14	5·—
15	Fasola	15	8·50	15	8·—	15	7·50
16	Soczewica	16	7·50	16	7·—	16	6·50
17	Soczewica szelągowa	17	9·50	17	9·—	17	8·50
18	Wyka	18	6·50	18	6·—	18	5·50
19	Tymotka	19	24·—	19	23·—	19	22·—
20	Konicz czerwony	20	46·—	20	45·—	20	44·—
21	„ biały i szwedzki	21	52·—	21	51·—	21	50·—
22	Rzepak zimowy	22	12·—	22	11·50	22	11·—
23	„ letni	23	11·—	23	9·50	23	9·—
24	Lnianka	24	9·—	24	8·50	24	8·—
25	Konopie włókno	25	22·—	25	20·—	25	19·—
26	Nasienie konopne	26	9·—	26	8·—	26	7·—
27	Len włókno	27	25·—	27	24·—	27	22·—
28	Nasienie lniane	28	11·—	28	10·—	28	9·—
29	Mak	29	23·—	29	22·—	29	20·—
30	Kminek	30	20·—	30	19·—	30	18·—
31	Anyż rosyjski	31	22·—	31	21·—	31	20·—
32	„ płaski	32	25·—	32	23·—	32	21·—
33	Kartofle	33	1·50	33	1·20	33	1·—
34	Chmiel	34	85·—	34	82·—	34	80·—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl § 11 statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego, po wykazaniu ważnych powodów, przez Dyrekcyą lub Reprezentacyą **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia. (900)

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.

[Przedruku nie płacimy].

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 6·15 rano (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.); 6·35 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa; 6·50 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
- 9·— rano (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.); 9·37 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa; 9·59 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 2·05 popoł. (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.); 2·44 „ (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa; 3·01 „ (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima Wiednia.
- 6·55 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.); 7·32 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa; 7·55 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki; 5·56 „ (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa; 6·02 „ (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.); 6·30 „ (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.) — ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
- 10·19 rano (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki; 10·35 „ (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa; 10·37 „ (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
- 3·47 popoł. (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki; 4·03 „ (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.); 4·13 „ (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
- 8·47 wiecz. (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki; 9·06 „ (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa; 9·38 „ (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.) — z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

- 4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego. [2511-102-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach [illegible] kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*